

GWOSD WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 61 (11 397)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 27/28/29 marca 1981

Cena 1 zł
Wyd. A

W. Jaruzelski przyjął Prezydium PAN

(PAP) 26 bm. premier gen. armii W. Jaruzelski przyjął Prezydium Polskiej Akademii Nauk: prezesa prof. dr. Aleksandra Gieysztor, wiceprezesa prof. dr. Jana Karola Kostrzewskiego, prof. dr. Jerzego Litwiniusza, prof. dr. Leonarda Sosnowskiego, prof. dr. Macieja Wiewiórowskiego oraz sekretarza naukowego PAN prof. dr. Zdzisława Kaczmarka.

W spotkaniu udział wzięli zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR prof. dr. Roman Ney, wicepremier Mieczysław F. Rakowski i minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. dr. Janusz Górski.

Omówiono aktualną sytuację w kraju. Członkowie Prezydium PAN przedstawili ocenę obecnej sytuacji, podkreślając niepokój w związku z istniejącym napięciem społecznym.

Pierwsze posiedzenie sejmowej Komisji Nadzwyczajnej

Wspierać wysiłki dla umocnienia porozumienia społecznego

(PAP) 26 bm. odbyło się wstępne posiedzenie powołanej w bm. przez Sejm Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli Realizacji Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Dyskusja na posiedzeniu koncentrowała się wokół wydarzeń w kraju w ostatnim czasie (przewodniczący komisji — poseł Jan Szczepański bezp. okr. wyb. Bielsko-Biala) jest z jej ramienia obserwatorem na rozmowach między rządem a „Solidarnością” oraz trybu pracy kontroli komisji. Jeśli chodzi o tę ostatnią, przewodniczący zaproponował kierunki działań wiążące się z analizą poszczególnych porozumień i wszystkich materiałów otrzymywa-

nych od rządu i od związków zawodowych.

Obecny na posiedzeniu wicepremier Mieczysław Rakowski przedstawił informację dotyczącą bieżących wydarzeń i podkreślił wagę, jaką przywiązuje rząd do pracy komisji nadzwyczajnej.

Stwierdzono, że komisja powinna być zapoznana z raportem o wydarzeniach w Bydgoszczy. Powinna też objąć pieczęć porozumienia rzeszowskie. Przedstawiono w skrócie wyniki prac komisji, która bada przebieg wypadków bydgoskich. Domagano się przedstawienia związków z Bydgoszczą spraw w sposób jasny, podkreślając powagę sy-

tuaacji i wyrażając swe zastrzeżenia do wielu oświadczeń, z każdej strony przychodzących.

Komisja przyjęła zasady swego działania, zaproponowała przez jej przewodniczącego. Powiedział on, że komisja jest platformą działania z ramienia zaufania społecznego; chce zaufanie społeczeństwa do władz podtrzymać i rozbudować. Komisja będzie wspierać wszystkie wysiłki do globalnego porozumienia. Jest zdania, że trzeba walczyć z prześladowaniem, że stabilizacja ma być zapamiętaniem o porozumieniach. Chodzi bowiem o stabilizację osiągniętą, a nie powrót do starego stanu rzeczy.

S. Kania przyjął przedstawicieli nauki, kultury i prasy

(PAP) W dniu 26 bm. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania przyjął grupę wybitnych przedstawicieli nauki i kultury polskiej.

W spotkaniu udział wzięli: prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Aleksander Gieysztor; prezes Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych — publicysta Karol Małcużyński; kompozytor — prof. Krzysztof Penderecki; przewodniczący Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych prof. Klemens Szaniawski; prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich — Andrzej Wajda.

Podczas spotkania wyrażono głębokie zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w kraju. Podkreślono, że właśnie obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, niezbędne jest działanie nacechowane rozwagą i odpowiedzialnością wszystkich sił społecznych w Polsce.

W dniu 26 bm. I sekretarz KC PZPR Stanisław Ka-

nia spotkał się z szefami głównych instytucji prasowych, radi i telewizji oraz z redaktorami naczelnymi szeregu gazet i czasopism. Podczas spotkania, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olshowski, omówione zostały aktualne problemy pracy nadszej prasy, zwłaszcza zadania na tle obecnej sytuacji w kraju.

Stanisław Kania przedstawił zebrany ocenę sytuacji, podkreślając stan pogłębiający się — na tle zagrożenia strajkami — kryzysu i niesionych przez niego zagrożeń. I sekretarz KC zwrócił się do obecnych o pełną zaangażowaną, zrozumienia istniejącej sytuacji i wynikających z niej niebezpieczeństw, pracę na rzecz wyjaśniania niezmiennych linii partii charakteryzującej się od początku kryzysu w Polsce opowiedzeniem się za politycznymi środkami jego rozwiązywania, na rzecz integracji sił rozsądku, dialogu i porozumienia.

Premier W. Jaruzelski spotkał się z Prymasem Polski S. Wyszyńskim

(PAP) Dla dokonania oceny całokształtu sytuacji wewnętrznej Polski 26 bm. odbyli w Warszawie rozmowę premier gen. armii Wojciech Jaruzelski i Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Rozmowa koncentrowała się wokół kluczowych obecnie problemów kraju.

Doniosła sprawa jest pilne przezwycięzenie napięcia społecznego tak, by można było wykluczyć strajki jako niezwykle kosztowne dla osłabionej gospodarki narodowej i ja-

ko opóźniające osiągnięcie równowagi w zaspokojeniu potrzeb żywnościowych, w prace prowadzonej rolniczej kampanii wiosennej oraz wyjście na spotkanie aktualnym oczekiwaniom indywidualnych właścicieli rolnych. Uznano, że pełna sprawa jest pełna i obiektywna ocena wydarzeń bydgoskich.

Obie strony wyraziły przekonanie, że zaistniałe konflikty i napięcia w kraju uda się rozwiązać na drodze pokoju.

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji

Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Poznaniu

W dniu 26 marca 1981 r. odbyło się w Poznaniu posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD.

Komisja dokonując oceny za sad współdziałania PZPR, ZSL i SD zarówno na szczeblu województwa, jak i w miastach i gminach województwa poznańskiego. Zapoznano się z wnioskami zgłaszanymi na wojewódzkich zjazdach ZSL i SD oraz przedyskutowano sto- pień i możliwości ich realizacji.

Komisja dokonała oceny aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w województwie poznańskim, w świetle wydarzeń bydgoskich

i zapowiedzianego strajku ostatecznego na dzień 27 marca br. i strajku generalnego od 31 marca 1981 r.

Wojewódzka Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD zwraca się do członków partii i stronnictw politycznych, do bezpartyjnych, kobiet i młodzieży, do całego społeczeństwa poznańskiego o zachowanie w tej trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się kraj spokoju i rozwagi, poszanowaniaładu i porządku publicznego, albowiem tylko w takiej atmosferze możliwe jest rzetelne i obiektywne wyjaśnienie źródeł napięć i podjęcie spokojnego dialogu między Polakami oraz dalszy postęp w procesie socjalistycznej odnowy. (na)

Uchwały i rezolucje

Napięta ale spokojna sytuacja w całym kraju

(PAP) W całym kraju panuje spokój, choć utrzymuje się wyraźne napięcie społeczne. W miastach panuje normalny ruch, działa komunikacja, otwarte są sklepy. W zakładach pracy, gdzie trwa pogotowie strajkowe, obserwuje się — na ile pozwalają na to względy zaopatrzeniowe i ener-

getyczne zwykły tok produkcji.

Z powagi istniejącego kryzysu i sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj, zdają sobie sprawę organizacje partyjne, związki, wszystkie środowiska ludzkie. Znajdują to odbicie w podejmowanych uchwałach, rezolucjach i oświadczeniach.

Wybrano nowego przewodniczącego WRN w Bydgoszczy

(PAP) W Bydgoszczy odbyła się wczoraj sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na wstępie odczytano oświadczenie przewodniczącego WRN Edwarda Bergera o rezygnacji z tej funkcji, że względu na popelnione w dniu 19 bm. uchybienia proceduralne oraz pogorszenie stanu zdrowia. Większość głosów, przy 6 przeciwnych o raz 5 wstrzymujących się, WRN przyjęła rezygnację.

Dokonano też w głosowaniu tajnym — wyboru nowego przewodniczącego rady. Został nim zastępca dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego,

gen. bryg. Franciszek Kamiński.

W toku obrad wysłuchano wystąpienia przedstawicieli Wojewódzkiego Zespołu Młodych Radnych, Prezydium WRN oraz MKZ NSZZ „Solidarność”.

Zebrani zapoznali się też z dotychczasowymi ustaleniami komisji rządowej dotyczącymi przyczyn i przebiegu wydarzeń z 19 bm.

Stwierdzono między innymi, że E. Berger zamykając obrady nie skonsultował tej decyzji z członkami prezydium. Następnie wicewojewoda R. Bąk oświadczył, że de-

Dokończenie na str. 2

Wystąpienie L. Wałęsy na czwartkowym spotkaniu

Dzisiaj kontynuowane będą rozmowy między rządem a „Solidarnością”

(PAP) Jak dowiaduje się PAP — zapowiedziane na dzień wczorajszego spotkanie z Komitetem Rady Ministrów do Spraw Związków Zawodowych a delegacja Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, przełożone zostało na dzień dzisiejszy, na piątek.

Biuro Krajowe NSZZ „Solidarność” w Gdańsku przekazało Polskiej Agencji Prasowej następujący tekst przemówienia przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy, wygłoszone podczas czwartkowego spotkania w Urzędzie Rady Ministrów w odpowiedzi na wystąpienie wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława F. Rakowskiego:

Panie premierze!

Pan rzeczywiście więcej wie, na więcej rzeczy patrzy, jednak dziwić się należy pańskiej ocenie sytuacji. Jak można mówić o odnowie? Tyle razy w 1956, 1970 i 1976 roku mieliśmy taką sytuację. W

1980 roku podobnie by się stało gdybyśmy posłuchali pana i pańskiej odnowy. Nie możemy pozwolić na to, żeby pozostali ci, co trzy razy zawiedli zaufanie klasy robotniczej. Nie możemy pozwolić, żeby milicja nas biła, i żeby taka była odnowa. Nie będzie dolewał benzyny do ognia. Jednak z takim ocenami trudno się pogodzić. To co proponuje pan i niektórzy inni, to powrót do tego co było w 1970 i wcześniej. Dlatego też nie można tak stać wiać sprawy, trzeba inaczej robić ocenę. Chodzi o to, żebyśmy nie popełnili znowu tych samych błędów. Nasz upór może rzeczywiście nie w każdym miejscu jest uzasadniony, może jest za duży. Ale chodzi o to, żebyśmy nie wrócili do tego, do czego tyle razy wracaliśmy. Argument, że uderzamy w MO i rząd, nie jest uzasadniony. Przecież tak nie jest. Tylko jeśli ci sami ludzie robili „ścieżkę zdrowia” i inne rzeczy, to trudno uwierzyć w odnowę. Teraz dziwić się należy, że ktoś w Bydgosz-

Dokończenie na str. 2

Ze szkicownika wielkopolskiego



Oto fragment głównej ulicy Rogoźna (Piłskie) — Wielkopolskiej. Stanowi ona oś miasta, a dominuje przy niej zabudowa pochodząca z XIX wieku.

Rys. — Krystyna Popiak

Premier otrzymał raport komisji badającej przyczyny bydgoskich zająć

(PAP) Prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski otrzymał raport komisji rządowej, która pod kierownictwem ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii badała przyczyny i przebieg konfliktu w Bydgoszczy. Po uważnym przestudiowaniu raportu premier dostrzegł w nim kilka spraw wymagających dodatkowych wyjaśnień. W związku z tym zwrócił się do przewodniczącego komisji z poleceniem uzupełnienia raportu.

Raport zostanie opublikowany w sobotę 28 bm.

Przygotowania do jubileuszu 135-lecia HCP

INFORMACJA WŁASNA

Jesienią tego roku Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” obchodzą jubileusz 135-lecia. Hipolit Cegielski budując swą pierwszą fabrykę nie spodziewał się zapewne, iż przetrze ona w jedno z największych obecnie przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Komitet Organizacyjny obchodów tego jubileuszu, pracujący pod przewodnictwem I sekretarza KZ PZPR w HCP, Edwarda Skrzypczaka, na swym niedawnym posiedzeniu, zatwierdził program przedsięwzięć podejmowanych z okazji rocznicy.

Odbędą się sesje popularnonaukowe, wystawy, koncerty

W dniach 2-3 kwietnia br.

M. Jagielski

złoży wizytę w USA

(PAP) Wiceprezes Rady Ministrów PRL Mieczysław Jagielski, współprzewodniczący ze strony polskiej wspólnej polsko-amerykańskiej komisji ds. handlu złoży wizytę w Waszyngtonie w dniach 2 — 3 kwietnia na zaproszenie wspólnego przewodniczącego ze strony amerykańskiej, sekretarza handlu Malcolma Baldrige'a.

Celem wizyty jest omówienie aktualnych problemów polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej, zwłaszcza w odniesieniu do ułatwień kredytowych dla Polski, spraw związanych z tradycyjnym importem amerykańskich produktów rolnych.

ODGŁOSY

Na kładce

Tak, na kładce, i to bardzo wąskiej, znaleźliśmy się w tych dniach jako społeczeństwo, naród cały. Pisząc te słowa w czwartkowy wieczór — mimo to wszystko, co się dotąd wydarzyło — wierzę, że jesteśmy zdolni przejść przez tę łamliwą kładkę. Więcej — musimy. Innego rozsądnego rozwiązania nie widzę.

Całkowicie jednak zdaje sobie sprawę i z tego, że tym razem po pokonaniu przyczyn tego, co tak dzieli, niepokoi, a na wet boli — powinniśmy skutecznie wszyscy zadbać, byśmy w przyszłości już nie musieli podchodzić ku takim kładkom. Bo przez następne, jeśli będą tak wąskie, już możemy nie potrafić przejść.

Napisałem, że „powinniśmy skutecznie wszyscy zadbać”. I chociaż brzmi to jak slogan — na pewno użyty w warunkach, które muszą pozostać niepowtarzalną dla nas przeszłością — tenże slogan jest w swej treści prawdziwy. Jest prawdą odczuwaną przez ludzi różnych poglądów.

W naszych warunkach dochodzenie do porozumień nie jest łatwe. Także w przyszłości zapewne będzie trudne — czasami, a może nawet często — bardzo trudne. Ale od cierpliwości w takich sprawach żadna ze stron nie powinna się powstrzymać. Po to, by nie wprowadzać ludzi w stan tylko emocjonalnych zachowań. Bo i emocje — jak to teraz widzimy i przeżywamy — także popychają ku owej wąskiej kładce, którą potem tak niełatwo przejść. Chociaż jako społeczeństwo sposobów na takie przejście znaleźć po prostu musimy.

TADEUSZ KACZMAREK

VII Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych zakończył obrady

N. Aleksiewicz — przewodniczącym Rady

(PAP) Po całonocnych obradach 26 bm. nad ranem w Warszawie zakończył obrady VII Krajowy Zjazd Delegatów Kółek i Organizacji Rolniczych. Na pierwszym posiedzeniu ukonstytuowała się nowo wybrana Rada Główna Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. Na przewodniczącego rady wybrano Norberta Aleksiewicza — rolnika indywidualnego z woj. pilskiego.

Przesesem Zarządu CZKIOR wybrano Józefa Kozłola. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Ryszard Karel, rolnik z woj. wałbrzyskiego.

Zjazd podjął uchwałę określającą kierunki rozwoju działalności kółek i organizacji rolniczych na lata 1981—84.

Podstawowym warunkiem odnowy i demokratyzacji życia społeczno-gospodarczego na wsi oraz wyjścia z kryzysowej sytuacji w rolnictwie — stwierdza uchwała — jest szybkie i skuteczne realizowanie postulatów i wniosków zgłoszonych przez rolników podczas kampanii zebrań i zjazdów pod adresem władz państwowych oraz administracji i instytucji. Rolnicy żądają szybkiej i zdecydowanej poprawy zaopatrzenia w środki produkcji: ciągniki, maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy mineralne, preparaty do ochrony roślin, materiały budowlane, węgiel itp.

Rolnictwo indywidualne — podkreśla się w uchwale — powinno stanowić trwałą formę socjalistycznej gospodarki rolnej kraju, zagwarantowaną w Konstytucji PRL i musi mieć zapewnione warunki do stałego rozwoju produkcji oraz podnoszenia poziomu życia rolników i ich rodzin. Samorząd

rolniczy musi mieć zagwarantowane prawo pełnego udziału w decydowaniu o sprawach związanych z rozwojem gospodarstw indywidualnych po stopniu społecznym na wsi oraz w kształtowaniu polityki państwa na rzecz stałego postępu społeczno-gospodarczego, socjalnego i kulturalno-oświatowego na wsi.

Do najważniejszych spraw, które decydować będą o wzroście produkcji w gospodarstwach indywidualnych uchwała zaleca: usprawnienie obrotu ziemią, zagwarantowanie ochrony prawnej nienaruszalności gospodarstw indywidualnych, poprawę zaopatrzenia w przemysłowe środki produkcji, przyspieszenie melioracji i polepszenie zaopatrzenia wsi w wodę, stworzenie korzystniejszych form kredytowania oraz zapewnienie stałej opłacalności.

Do najważniejszych problemów socjalno-bytowych wymagających pilnego rozwiązania należy — jak wynika z treści uchwały — znalezienie w trybie pilnym ustawy emerytalnej dla rolników, rozbudowa bazy sanatoryjnej dla mieszkańców wsi z przeznaczeniem na ten cel środków centralnej rezerwy Funduszu Rozwoju Rolnictwa, systematyczne niwelowanie różnic między miastem a wsią w rozwoju usług oraz w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły.

Do podstawowych kierunków działalności organizacji kółek rolniczych obok reprezentowania interesów rolnika — stwierdza uchwała — należy rozwijanie działalności gospodarczej, w tym zwłaszcza usług w zależności od potrzeb i woli kółek rolniczych, spółdzielnie, które realizują

program kółek rolniczych w tym zakresie podlegają gminnym związkom kółek i organizacji rolniczych.

Uchwała zjazdu zobowiązuje Radę Główną i Zarząd CZKIOR do podjęcia działań, które stworzą wszystkim ogólnemu samorządowi rolnicemu warunki do prawidłowego spełniania funkcji statutowych. Zgodnie z szeroko przeprowadzonymi konsultacjami w czasie kampanii kółkowej, dyskusji na zjeździe oraz określeniem CZKIOR jako związku zawodowego i organizacji samorządowej zjazd uznał, że przedstawiony projekt ustawy sejmowej o samorządzie rolniczym nie odpowiada w pełni celom i zadaniom określonym w statucie CZKIOR. W związku z powyższym zjazd postuluje opracowanie przez komisję sejmową ustawy o samorządzie rolniczym i związku zawodowym.

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, po zakończeniu VII Krajowego Zjazdu Delegatów Kółek Rolniczych premier gen. armii Wojciech Jastrzębski powołał grupę roboczą do rozpatrzenia wszystkich wniosków i postulatów przedstawionych przez delegatów na zjeździe w bogatej i cennej dla rządu dyskusji.

Rząd widzi w organizacji kółek rolniczych, w kołach gospodni wiejskich, w specjalnych zrzeczeniach producentów rolnych, autentycznych i samorządnych przedstawicieli wsi polskiej. Rząd, przywiązując należytą wagę do wysiłków społecznych wsi, będzie otaczał opieką inicjatyw społeczno-zawodowe rolników indywidualnych spełniających doniosłą rolę w zapewnieniu wyżywienia narodu.

Wystąpienie Lecha Wałęsy podczas spotkania z wicepremierem M. Rakowskim

Dokończenie ze str. 1

czy bije naszych członków. Nie można nawet żądać, żebyśmy uwierzyli, że to jest odnowa.

To jest zła ocena. Jeśli chodzi o zarzut, że chcemy odziedziczyć generała od innych, to nie robimy tego. Ale wierzymy, że niektórzy działacze o mniejszym wyrobieniu mogą mówić inaczej, niezbyt trafnie. Nie chcielibyśmy, żeby ktoś próbował nas podzielić. Moim zdaniem dobrze, że są różne zdania, to nie jest źle, bo sami wiemy do czego doprowadziła jednomyślność.

Bydgoszcz to sygnał, że wszystko zaczyna się od nowa. Ja również w Gdańsku mógłbym postawić postulat o zmianę tych panów, którzy mnie zatrzymywali, bili i karali, jednakże dla dobra sprawy tego nie zrobię, mimo wszystko. Oczywiście są inni działacze, o mniejszym wyrobieniu. Nasz ruch popełnił ten błąd, że wcześniej nie przeprowadził szkolenia typu: „Nie atakujemy w taki sposób, ale pod kątem praworządności, wolności, swobód, atakujemy pod tym kątem”. Jeśli tak by było, to inaczej by to teraz odczytywano, że my nie atakujemy socjalizmu, milicji, aparatu państwa, ale atakujemy to, że obywateli tyle w życiu od niektórych ludzi z tego aparatu. Tak powinna się właśnie kształtować ocena i fakt, że ktoś wywiesza plakaty, które pan ocenia jako antykomunistyczne, antypaństwowe, znów nie należy osądzać tych ludzi, że myślał inaczej, że chciałby powrotu do innych realiów. To ludzie kto

rzy oceniają za to co było, nie biorąc pod uwagę dobrych rzeczy, które w Polsce też miały miejsce. To można zapisać na konto nieświadomości, a nie wolno zapisywać tego na konto antysocjalizmu czy występowania przeciwko układowi państwowym. Gdybyśmy tak oceniali, to doszlibyśmy do błędnych wniosków. Gdyby od początku nie stosowano metody rozwiązywania problemów dopiero w obliczu groźby strajku, to dzisiaj Bydgoszcz nie miałaby miejsca. Ale doprowadziliśmy do sytuacji, że jest tylko taka możliwość i nie można się dziwić, że społeczeństwo uważa, że z tej sytuacji nie można wyjść. Oczywiście są ludzie, którzy mają wiele zasług, ale w sytuacji gdy społeczeństwo domaga się ich ustąpienia to jeśli byłoby prawdziwym działaczami, to odsuniliby się nie tłumacząc, że my jesteśmy antysocjalistami, ale umożliwiliby nam prawdziwą odnowę nie tylko na papierze i w słowach, ale w czynach i zagrożenia w ogóle by nie było. Z naszej strony nie będzie zagrożenia dla rządu, partii, sojcjalizmu i zawartych układów. Nie będziemy nigdy za tym, ani za chęcią bycia partii polityczną, czy organizacją, która by chciała te partie usunąć. Tego nie chcemy i do tego nie doprowadzimy. Jednocześnie nie będziemy ustępowali i będziemy czekać kiedy nasze zadania zostaną spełnione. Wszyscy muszą być załatwieni w sposób prawny i logiczny, nie mamy innego wyboru. Nie ma antysocjalistycznego nastawienia, ale uważamy, że to nie jest praworządność i mamy obawy, że mogą mieć miejsce dalsze podobne wypadki”.

Czy będziemy mieli co jeść?

Spotkanie ministra rolnictwa z dziennikarzami

INFORMACJA WLASNA

— Nie będzie nadmiaru żywności, ale nie musimy się obawiać głodu — tak przedstawił prognozę na najbliższe miesiące minister rolnictwa Jerzy Wojtecki podczas czwartkowego spotkania z dziennikarzami w warszawskiej siedzibie SDP. Ze szczegółowych bilanów wynika, że kartki na mięso będą miały pokrycie, nie zabraknie też chleba. Przy zachowaniu jakiejś dyscypliny konsumentów i reglamentacji niektórych podstawowych artykułów żywnościowych jesteśmy w stanie dotrzeć do nowych zbiorów.

Jakie te zbiory mogą być i co się czyni, aby rolnicy mogli i chcieli znacznie zwiększyć produkcję? Zagwarantowano rolnikom opłacalność ich wysiłków. Powinno to — jeśli pod względem meteorologicznym rok będzie przeciętny — zapewnić jesienią pełną podaż produktów roślinnych. Zamierzona znaczna podwyżka cen skupu mleka powinna zapobiec pozbywaniu się przez chłopów krów i w dalszej przyszłości zapewnić dostatek przetworów mlecznych. Obecnie dzienny skup mleka nie przekracza 17 milionów litrów i nadal spada — bo pasza coraz toższa i coraz jej mniej. Do połowy maja nie można liczyć na poprawę. Tymczasem aby sprostać popytowi na mleko, masło i sery, trzeba by skupować na 21 milionów litrów mleka dziennie.

Notuje się w dalszym ciągu spadek pogłowia zwierząt. Wzrost importu pasz i zbóż spowodował, że za tę samą cenę przed rokiem sume dewiz możemy przywieźć zakupić o 1 milion ton zbóż mniej. Tego właśnie miliona bra-

kuje do związania końca z końcem na przedwzrostku.

Zdopingować do większej produkcji mają rolników wyższe ceny — ustalone na poziomie średnich kosztów produkcji w gospodarstwach państwowych. Ceny zarówno skupu płodów rolnych jak i środków produkcji mają być równe dla wszystkich sektorów, najbardziej zachęcające za zboże, żywiec i mleko.

Od 1 lipca br. zlikwidowany zostanie system dotacji dla PGR i pozostałych gospodarstw uspołecznionych. Po prostu zostaną one zrzucone na „głęboką wodę” i znajdą się w takich samych warunkach ekonomicznych jak 5 milionów chłopskich gospodarstw. Jeśli w ciągu trzech kolejnych lat dany PGR lub spółdzielnia nie zdoła wyjść na swoje — musi ogłosić upadłość.

Minister Wojtecki zapowiedział cały szereg innych przedsięwzięć organizacyjnych, ekonomicznych oraz zwiększone znacznie dostawy środków produkcji, które w sumie powinny całemu polskiemu rolnictwu umożliwić spełnianie jego roli — czyli wyżywienia narodu bez kosztownego importu i uzależnienia się od łaski innych państw i narodów. Co do tego rocznych dostaw nawozów, maszyn i innych środków produkcji, niestety mogą okazać się nierealne zapowiedzi choćby i sprzed miesiąca o zwiększeniu o 10 kilogramów np. przeciętnego nawożenia, jeśli zabraknie rytmiczności w pracy przemysłu, jeśli zabraknie dobrej woli i odpowiedzialności wśród tych, którzy współtworzą chleb. (tt)

KRONIKA DNIA

PLENUM KW PZPR W PILE

(Inf. wł.). W Pile odbyło się plenarne posiedzenie wojewódzkiej instancji partyjnej. Uczestnicy plenum zapoznani zostali z programem stabilizacji. Przedstawił go wojewoda pilski — Mieczysław Lepczyński. Zaprezentowany program stabilizacji poddano pod dyskusję, która odbędzie się najpierw we wszystkich środowiskach pilskiego, a następnie w drugiej części posiedzenia plenarnego KW PZPR, w terminie późniejszym. Program ten, koncentruje się na najtrudniejszych problemach przemysłu, budownictwa, rolnictwa i służby zdrowia. (wis)

OBRAĐY WOJEWÓDZKIEJ INSTANCJI PARTYJNEJ W KONINIE

(Inf. wł.) Analiza i ocena aktualnej sytuacji politycznej w kraju i województwie zajmowało się wczoraj plenium Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koninie, obradujące z udziałem sekretarzy instancji podstawowych i organizacji zakładowych. Obradom przewodniczył i sekretarz KW PZPR Lech Ciupa. W części organizacyjnej dokonano zmian w składzie plenum, egzekutywy, sekretariatu KW i Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. W czasie obrad przyjęto rezolucję Komitetu Wojewódzkiego dotyczącą obecnej sytuacji w kraju. (twoj)

Tak będzie w kwietniu

Każdemu mieszkańcowi Poznańskiego 3 kostki masła i 2 margaryny

INFORMACJA WLASNA

Kolejki po masło i margarynę są coraz dłuższe. Mówi się, że jedni mają tłuszczów w lodówce pod dostatkiem, a drudzy wracają z zakupów z przysłowiowym kwitkiem. W tej sytuacji wiele osób wskazywało na potrzebę reglamentowanej sprzedaży. Możliwość takiej w całym kraju — od maja — zapowiedział minister handlu wewnętrznego i usług — Adam Kowalik. Przedtem była ona już tematem rozważań władz wojewódzkich Poznańskiego. Towar, którego nie ma pod dostatkiem trzeba bowiem sprawiedliwie dzielić.

Znana jest już wielkość do-

staw przyznaných centralnym rozdzielnikiem. Na tej podstawie wyliczono, że na każdego mieszkańca Poznańskiego przypadnie w kwietniu 3 kostki masła i 2 kostki margaryny. Taką też ilość wymienionych tłuszczów zapewni się kupującym w nowym systemie sprzedaży. Nie wymaga on wprowadzenia kolejnych kartek. Po prostu fakt kupna masła odnotowany zostanie na kartce na cukier literą „M”, a margaryny — literą „T”. W tłuszczach te zaopatrywać się będziecie w sklepie, w którym została zarejestrowana kartka na cukier, przy czym przyjmują się, że sprzedaż będzie dekadowa (kostka masła co dzień, a margaryny co 15).

Wybrano nowego przewodniczącego WRN w Bydgoszczy

Dokończenie ze str. 1

czyją o przywołaniu na salę obrad sił porządkowych podjęta była kolegialnie. Obecny na sesji wiceminister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska J. Jabłoński stwierdził między innymi, że w toku ustaleń nie należy wskazywać na to, że na sali kogokolwiek pobito, niezależnie jednak od tego gdzie nastąpiło pobicie co jest faktem, jest to związane z wejściem sił porządkowych i zchodzi w związku z tym potrzeba wyrażenia ubolewania w związku z zaistniałym incydentem. Z kilkoma przedstawionymi przez członka ko-

misji rządowej ustaleniami polemiczowali niektórzy radni, powołując się na obecność do końca wydarzeń. Przeszytano również list MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy, w którym stwierdza, że nie może być przyjęte zaproszenia na drugą część obrad dopóki nie zostaną wyjaśnione wszystkie okoliczności zajść.

(PAP) 26 bm. w godzinach wieczornych w związku z opracowywaniem raportem, minister sprawiedliwości prof. Jerzy Bafia przeprowadził rozmowę z przedstawicielami kierownictwa MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na piątek zachmurzenie duże z przejaśnieniami, możliwe opady deszczu i burze.

Temperatura maksymalna od 14 do 16 stopni, minimalna od 7 do 9 stopni.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu i Lesznie 15 stopni, Kaliszu i Koninie 18 stopni, w Pile 11 stopni, ciśnienie 749,7 mm czyli 982 hPa.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

Dzisiaj — Międzynarodowy Dzień Teatru

Z dziesięciu scen Wielkopolski

27 marca tradycyjnie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Teatru. Jakże są plany i zamierzenia twórcze do końca sezonu 1980/81 — z tym pytaniem „Głos Wielkopolski” zwrócił się do przedstawicieli 10 teatralnych scen zawodowych naszego regionu.

A oto — wielkopolskie akta teatralne.
Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. Mówi dyrektor i kierownik artystyczny (od 1 września 1980) — Romana Próchnicka: — W tym sezonie wystąpiliśmy z pięcioma premierami. Dla niespełna dwudziestoosobowego zespołu był to duży wyczyn. 25 kwietnia odbędzie się premiera „Cienia” Wojciecha Młynarskiego według Eugeniusza Szwarca w mojej reżyserii. Myślimy tak że o „Apelacji” Jerzego Andrzejewskiego.

Przygotowujemy się teraz do XXI Kaliskich Spotkań Teatralnych. Ich termin: — 2—9 maja. Nie nadajemy im konkretnej formuły artystycznej, a jako temat zaproponowaliśmy — „Nasze sprawy polskie”.

Kłopoty? Gramy w objęzdzie, w ciężkich warunkach. Brakuje nam, podobnie jak w innym teatrom mnóstwa rzeczy — od baterii w latarnie po kaździdło... Marzenia? Żeby ludzie nie musieli tak dużo czasu i nerwów tracić dla pokonania swoich kłopotów, żeby przychodzili do naszego teatru jak do przyjaciół, przyjaciele.

Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie. Dyrektor i kierownik artystyczny Wojciech Boratyński: — W marcu odbyła się premiera „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego w mojej reżyserii. Po ośmiu latach pracy w Gnieźnie złożyłem rezygnację i z końcem sezonu odchodzę stąd. Z dyrektorem teatru jest teraz w Polsce jak w kabarecie Olgi Lipińskiej... Jesienią przypada 35-lecie naszej sceny — teatr musi się rzetelnie do tego przygotować.

Teatr Polski w Poznaniu. Dyrektor i kierownik artystyczny Roman Kordziński: — Pod koniec marca odbędzie się premiera „Kariery Alfa Omegi” Juliana Tuwima w reżyserii Zdzisława Wardejny. Może też Józef Gruda przygotowuje „Damy i huzary” Aleksandra Fredry.

„Duch odnowy” w naszym teatrze, towarzyszący temu zjawisku fanatyzm nie jest najlepszym doradcą. Miałem też w planie spektakl nawiązujący do poznańskiego Czerwca 56 pt. „Odyseja, Odyseja” — czy dojdzie do jego realizacji, zależy będzie jednak od mego następcy i od „Solidarności” w teatrze.

Teatr Wielki w Poznaniu. Dyrektor i kierownik artystyczny — Mieczysław Dondański: — W kwietniu odbędzie

się premiera spektaklu „Viva la mamma” Gaetano Donizettiego (kierownictwo muzyczne — Antoni Gref) oraz baletów „Serenada na orkiestrę smyczkową” Mieczysława Karłowicza i „Hrabina” Krzysztofa Meyera — Stanisława Moniuszki (choreografia Henryk Konwiński). W połowie czerwca natomiast pod moim kierownictwem muzycznym pokażemy „Don Giovanniego” Wolfganga A. Mozarta.



Na zdjęciu — scena ze spektaklu „Letnicy” M. Gorkiego w Teatrze Nowym w Poznaniu; na pierwszym planie — zmarły w lutym 1981 wybitny aktor poznański Stefan Czyżewski.

Fot. — S. Wiktor

nictwem muzycznym pokażemy „Don Giovanniego” Wolfganga A. Mozarta. Odnowa? Nowy układ zbiorowy nie będzie miał sensu, jeśli za tym nie pójdą decyzje finansowe. A przecież podróżowało wszystko, co jest potrzebne na scenę: materiały, narzędzia; nie można ich zresztą kupić. Pieniądzy zaś nie przybyło.

Teatr Muzyczny w Poznaniu. Dyrektor i kierownik artystyczny (od 1 listopada 1980) Andrzej Wiza: — Na 25-lecie naszego teatru, w maju tego roku przygotowujemy „Wiktorię i jej huzara” Paula Abrahamy (kierownictwo muzyczne Janusz Przybylski, moja reżyseria). Operetka ta przed 25 laty nasz teatr rozpoczęła swą działalność.

Marzenia i kłopoty? Chcemy przywrócić właściwą rangę i popularność Teatrowi Muzycznemu w Poznaniu. Dlatego czekamy z nadzieją na do końca projektuowanych badań, które umożliwiłyby przyznanie nam budynku „Arkaidii” przy placu Wolności.

Teatr Osmeo Dnia. Dyrektor Lech Raczak: — W kwietniu wystąpimy z premierą spektaklu „Więcej niż jedno życie” w mojej reżyserii — mówić on będzie o tym, jak wielkie problemy historii odbijają się dzisiaj w życiu młodego człowieka. Premierę połączymy z symposiumem na temat — „Aktor”.

Po Sierpniu 80 mamy normalne warunki pracy, wolno już krytykom publikować recenzje o naszych przedstawieniach. W październiku ubiegłego roku byliśmy na występach w Holandii, chociaż w czerwcu 80 nam to nie pozwolono. Nadal jednak nie mamy własnej sali — przyznany nam budynek przy ulicy Taczanowskiej

remontowany jest już dwa lata.
Polski Teatr Tańca — Balet Poznański. Wicedyrektor teatru Katarzyna Pajowa: — W marcu występujemy w Płocku i Toruniu, potem w Poznaniu realizować będziemy film telewizyjny „Stabat Mater”. W kwietniu jedziemy do Gdańska i Elbląga, w maju występować będziemy w Warszawie, Wilnie, Rydze i Leningradzie. W czerwcu weźmiemy udział w Łódzkich Spotkaniach Baletowych, potem wystąpimy w Kołobrzegu. W lipcu zespół tańczyć będzie na Węgrzech, a sezon kończymy udziałem w festiwalu baletowym w południowej Francji, w Chapeaux-Vallon.

Kłopoty? Brak własnej sceny, brak przenośnej podłogi plastikowej. A marzenia związane są z dopływem utalentowanych talentów.
Teatr Nowy w Poznaniu. Dyrektor i kierownik artystyczny Izabella Cywińska: — W kwietniu odbędzie się premiera „Judasza z Kariothu” Huberta Rosztworowskiego w mojej reżyserii. Następnie Janusz Wiśniewski reżyserować będzie „Chorego z urojenia” Moliera, a ja — spektakl pod tymczasowym tytułem „Proces Poznańskiego Czerwca 1956 — wątki narodowego dramatu” (premiera — 27 czerwca 1981).

O czym marzę? Żeby teatr przestał być przedsiębiorstwem w stosunku do teatru polskiego; żeby demokracja w teatrze była właściwie rozumiana przez aktorów, żeby służyła

Dokończenie na str. 6

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Aż żal, że 95 urodziny Profesora żaden wydawca nie uświetnił wydaniem Jego głównego dzieła — „Traktatu o dobrej robocie”. To wielkie niedopatrzenie. Moglibyśmy też uczcić ten dzień, biorąc do ręki chociażby Profesora rymowanki praktyczne, które mają coś z liryki i satyry — „Wesołe smutki”, albo „Rytmy i rymy”. Na pewno — właśnie teraz, w chwili tak zajadłych dyskusji nad renesansem moralnym Polaków — któż nie sięgnąłby po „Medytacje o życiu godziwym”?

Wypełniając tę lukę — damy kilka fragmentów z myśli Profesora. I dołączamy żywcem — zdrowia Profesorze, długiego bycia razem z nami, pośród nas.

BY CZŁOWIEK ROBIŁ OCHOCZO TO, CO MUSI

„Ludzie pracują na ogół dla tego, że muszą... Ważne jest to, że osobnik działający dlatego, że musi, czuje się źle i że skutkiem tego działa mniej sprawnie... To, że taki osobnik czuje się źle, nie obchodzi bezpośrednio prakseologa zainteresowanego (w granicach swojej specjalności) wyłącznie kwestią skuteczności działań. Ale dlatego właśnie prakseolog jako taki musi się interesować pośrednio także i problemem likwidacji lub przynajmniej osłabienia tego złego samopoczucia opanowującego wykonawców prac. Powstaje dlań tedy problem motywacji, specjalnie ważny w zastosowaniu do robotników fabrycznych, wykonywających roboty o charakterze głównie fizycznym. Uważaj Czytelniku gotów jest pomówić nas o przedsięwzięcie prób z góry skazanych na niepowodzenie. Mogłoby się bowiem zdawać, że bądź poszukujemy warunków, przy których praca stałaby się działaniem nieprzymusowanym (co wygląda po prostu na kontradikcję i adiesto), bądź rozmyślał my marzycielsko, o takim stanie rzeczy, kiedy by można było obyć się bez pracy. Otóż nie, nie stawiamy sobie ani pierwszego, ani drugiego z tych zadań zaiste chimerycznych. Chodzi o to, by człowiek robił ochoczo to, co robić musi; by tego, co robić musi, nie robił dlatego, że musi; by w robieniu tego, co musi znalazł upodobanie i dzięki temu pracę swą usprawnił wielokrotnie, okazując hojność w oddawaniu się jej”.

FORMUŁA NAPRAWY ŻYCIA ZBIOROWEGO

...komentarz do słów użytych, słów, które stały się formułą naprawy naszego życia

W 95 urodziny Tadeusza Kotarbińskiego

Kryształy myśli praktycznej

zbiorowego. Mam tu na myśli hasło „dobrej roboty”. Obejmuje ono apel nie tylko do sprawności, lecz także do godziwych, społecznie cennych motywów; nie tylko dokładności i ekonomiczności się do maga, ale i sumiennosci, np. rzetelnego stosunku do zobowiązań. A są to już pojęcia pozaprakseologiczne, pojęcia z dziedziny etyki i wychowania moralnego i obywatelskiego. Kultura prakseologiczna nie wyczerpuje bynajmniej wszelkich zadań dobrej roboty. Stałoby się jednak elementem jej istoty, gdyż wszelka dobra robota musi być sprawna, obca przywarom nieporadności, posłuszna wezwaniom mistrzostwa”.

ZRYW KU DOBREJ ROBOCIE

„Trudno... przecenić zryw ku dobrej robocie w naszym społeczeństwie, gdzie grzechy przeciwko zasadom dobrej roboty należą do wyrobionych historycznie wad narodowych. I w naszej gospodarce byłoby z pewnością bez porównania lepiej, gdyby tyle nierobstwa, marnotrawstwa i tandeciństwa nie pasowały do wielkim i wspaniałym wysiłku i ogromnej reszsy ludzi rzetelnie pracujących. Ale jest pociecha, że wiele niedociągnięć ma źródło nie w ośpiśłości, lecz bądź w braku wdrożeń do pracy należytej, bądź w braku przemyślenia dyrektyw działania racjonalnego, rodzajów błędów praktycznych i sposobów zapobiegania im lub naprawiania szkód przez nie wyrażonych. A prakseologowie pragną służyć pomocą w walce z tym złem, sądzą bowiem, że uświadomienie niedomagań i możliwości ich usuwania jest prawdziwym początkiem naprawy”.

...Wszystko ma swój czas. Wszystko robi, kto wedle czasu robi. Co masz zrobić jutro, zrób dziś. Zastępują chyba te sentencje na miano kryształów wiedzy praktycznej. Tak przeto właśnie zamierzaliśmy zrazu nazwać rozważane wyprawki, postanowiliśmy wszelako użyć w tytule słów „kryształy myśli praktycznej”, nie słów „kryształy wiedzy praktycznej”; ponieważ wiedza — to myśl prawdziwa, tymczasem obok maksymy notorycznie prawdziwych sypią się czasem z naszego rogu obfitości pogaduszki jawnie błędne, jak gdyby umyślnie wyszytywane dla zgorznienia niedorostków.
Robota nie zając — szepce mi do ucha zepsuty amator wagałów — nie ucieknie. Nic, tylko płacić, fant za samo powtarzanie u nas podobnego podszeptu! Precz z dojrzkostwem!
Stracono czasu i w sto koni nie dogodni. Trzeba działać, gdy nadszedł czas po temu...

...Ale działanie działaniu nie równe. Nie wystarczą same intencje, dobrymi chęciami piekło brukowane, trzeba się wysilać, dobrze wysilać, gdyż jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz, a pieczone gołąbki nie idą do gąbki. Najomniast kto dba, ten i ma, i to prawda, że cierpliwością i pracą ludź się bogacą. A gwoli zachęty można sobie zawołać: dla chcącego nic trudnego. Za pytają o dowód? Oto macie dowód, wszak praca z ochotą przerabia słomę w złoto. Słychać domaganie się inicjatywy: sam działaj, przyjaciu nie czekaj; a także nawoływanie do czujności: nie zasypiać grzeszek w popiele, pamiętać, że pańskie oko konia tuczy, że w tym się polu dobrze rodzi, po którym gospodarz chodzi...

...obok powyższych rad i przestróg, pochwał i krytyk, adresowanych do indywidualnego podmiotu, działającego spotyka się w naszym przygodnym zbiorze refleksje dotyczące zalet i wad współdziałania: jeden niewiele może; dwóch to nie jeden; w jedności siła; gromada światem włada; zgoda buduje, niezgoda rujnuje; ale nie z byle kim się zadawaj, gdyż lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znać; i ład we wszystkim potrzebny, i ktoś musi kierować, albowiem gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Ważne jest i to, że sprawność współdziałania zależy od uczuciowych intencji i od objawiania się ich w postępowaniu: gniew — zły doradca; na grzeczności nikt nie traci, i o tym też przypominają nam lu dowe powiedzonka.

Moc ich jest w naszym folklorze, a nieprzebrane mnóstwo w kulturze ludów świata. Zawierają one treści nader rozmaite, a jak świadczą rozmaite przykłady — w wielu przypadkach mówią o warunkach i formach sprawnego działania. Jest to prawdziwa kopalnia podszeptów dla adeptów prakseologii, nauki, która stawia sobie za cel wykrywanie, uzasadnianie i systematyzację zaleceń i przestróg, zmierzających ku usprawnieniu prac ludzkich”.

P. A.

Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne wespół z redakcją „Głosu Wielkopolskiego” i „Nurtu” ogłosiły konkurs tematycznie związany z wydarzeniami czerwcowymi 1956 roku w Poznaniu. Konkurs ma jedną, ważną zaletę — nie dotyczy on prozy beletrystycznej ani nawet tzw. reportażu historycznego, chodzi o wspomnienia, opisanie własnych przeżyć, udziału w zdarzeniach bądź ich obserwacji z najbliższą.

Konkursy literackie na powieść, nowelę, poemat — były przez pewien czas, zwłaszcza w końcówce lat pięćdziesiątych i w sześćdziesiątych ważką formą literackiego mecenatu, z czasem zdewaluowały się trochę, do prac konkursowych zaczęła bowiem coraz ściślej przylegać etykieta wypracowania na zadany temat. Świerzbij długopis, by pozwierać się ze swoich przygod konkursowych (a było ich sporo), przytoczę rzecz jedną (ostatnią, jak dotychczas). Anno 1972 Wydawnictwo „Śląsk” ogłosiło konkurs w związku z 30-leciem PPR. Wzięciem udziału i wzięciem trzecią nagrodę, czyli „miejsce medalowe”. „Śląsk” włączył książkę do planu na rok 1973, aliści ja — z patriotyzmu lokalnego, ale bardziej z wygodnictwa — przeniosłem rzecz do Wydawnictwa Poznańskiego, jako że bliższa ciału koszuła na i bliżej na ulicę Fredry w Poznaniu niż do Katowic. „Śląsk”, który zainwestował w powieść wadium i nagrodę, zrezygnował z pierwszeństwa druku, w Poznaniu wszakże powieść ta, pt. „Koniec wielkiego postu” ukazała się dopiero w r. 1975 (nie z braku mocy poligraficznych) i była to jedyna moja powieść, która zakończyła żywot na jednym wydaniu. Przed rokiem wydawca (poznański) zrezygnował z praw wydawniczych. No ale dość dygresji z kuchni literackiej, czy (jak kto woli) warsztatu rzemieślnika słowa.

W konkursie WTK, „Głosu” i „Nurtu” udziału nie wezmę z powodów bardzo różnorodnych, pragnę jednak obok konkursu wspomnieć (przypomnieć) to, co się zmieści w ramach felietonu. Byłem przed „nowym ratuszem” (dziś Pałac Kultury) w ów dzień czerwcowy, kiedy z dachu radiowozu usiłowałem przemówić do manifestantów świetlanej pamięci Wincenty Kraśko, jedyny z sekretarzy KW PZPR, który wówczas „dotrzymał placu”. Nie po-

zwolono mu mówić, ale przed sponiewieraniem (fizycznym) ochronili go sami manifestujący robotnicy. Trochę później przybyli do Poznania pisarze i dziennikarze z Warszawy; według relacji Romana Bratnego w książce „Pamiętnik moich ksiązek” właśnie Bratny prym wiódł w szukaniu premiera Józefa Cyrankiewicza, towarzyszyli mu — Bogdan Czeszko i Krzysztof Teodor Toeplitz. Bogdan Czeszko, jako mój dobry kolega, rzecz można — przyjaciel, odwiedził mnie na Noskowskiego, w moim mieszkaniu, wraz z K. T. Toeplitzem, z którym wówczas jedyny bodaj

AUTOPSJE 81

Obok konkursu

raz w życiu spotkałem się bezpośrednio. R. Bratnego z nimi (u mnie) nie było, co dla sprawy znaczenia nie ma żadnego, dla mnie ma niejakię znaczenie.

Jeszcze trochę później, w gabinecie prorektora Uniwersytetu Poznańskiego (jeszcze nie zwal się UAM), Wiktora Jaśkiewicza redagowany był protest aktywny partyjnego pracowników nauki przeciwko represjom, (aresztowaniom) robotników, którzy „wywiedli tłum na ulicę”; obok prorektora byli zastępcy profesorów: Józef Kwiatek i Władysław Markiewicz, czwartym podpisującym ów „protest — petycję” byłem ja, nie naukowiec, ale „spokrewniony” humanista-literat, podówczas wiceprezes Oddziału i członkiem Zarządu Głównego ZLP. Nie pcham się po laury, przypominam, choć nie sądzę, by głośny i aktywny dziś prof. W. Markiewicz zapomniał, ale Józef Kwiatek nie żyje, a z prof. W. Jaśkiewiczem co się dzieje — wstyd przyznać — nie wiem. Sprawa protestu — petycji jest nadto o tyle ważna, że kiedy rozpoczęły się procesy „z wypadków czerwcowych”, robotników, którzy wyszli byli na ulicę, nie oskarżano, ja natomiast, choć mia-

łem już nominację (i pobory) redaktora naczelnego Tygodnika Zachodniego, sprawozdanie z procesu jednej z grup pisałem dla Nowej Kultury i użyłem tam zdania, że prawdziwych winowajców na ławie oskarżonych nie ma. Już po październiku, w liście do redakcji Tygodnika Zachodniego (który zrodził się w trybie nieco przyspieszonym i jako jedyne pismo, w historii polskiej prasy, miał nie numerowany „numer przedpierwszy”) ktoś wytknął mi owo zdanie z „Nowej Kultury”, rozumiejąc, że pewnie mi o nieobecność robotników z HCP na ławie oskarżonych chodziło. Na taką demagogię nie byłoby mnie stać, by najpierw profesorów przeciwko aresztowaniu robotników, a potem szukać ich na ławie oskarżonych. No i do dziś jestem zdania, że autorów tamtego kryzysu przed sądami nie sadzano.

W październiku 1956 ukonstytuowała się nowa egzekutywa KW PZPR, sekretarzy było tylko dwu. W. Kraśko i W. Markiewicz; ja wszedłem do egzekutywy. Charakterystyczne, że W. Markiewicz nie chciał kandydować do Sejmu w wyborach w styczniu 1957, z egzekutywy kandydował tylko W. Kraśko w Poznaniu i ja w Koninie. Na miejscu mandatowym otrzymałem 64% głosów (w Nowym Sączu jeden z kandydatów „mandatowych” przepadł). Kampania wyborcza była zresztą walką nie o mandaty głównie, ale o socjalistyczny charakter zmian.

Warto, obok konkursu, uświadomić sobie dokładnie dwie sprawy. Przeto roku 1956 był sprawą dotyczącą całego obozu socjalistycznego, za sprawą XX Zjazdu KPZR. Specyfika polska polegała na tym, że u nas błędy kultu nie poszły tak daleko jak tu i ówdzie indziej; przywódców rzekomego odchylenia prawicowego nie trzeba było rehabilitować pośmiertnie. I może dlatego modus nasz poczęty w r. 1956 rozwijał się i funkcjonował dosyć długo, bo 14 lat. Obecny nasz kryzys jest już w całości swoiście polski, tutejszy. Nie znaczy to, bym chciał cokolwiek sugerować autorom albo jurorom w konkursie. Jest to tylko moja głośna myśl w dyskusji przedzjazdowej.

BOGUSŁAW KOGUT

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

PODŁY UCZYNEK

Dopiero w niedzielę (15 marca) przeczytałem informację o włamaniu w poznańskim „okrągłaku”, w wyniku którego przepadły pieniądze, ofiarowane przez społeczeństwo na budowę pomnika Poznańskiego Czerwca 1956. Wstrząsnęło to wydarzenie mną dotębnie. Jednakże nasuwa mi się pytanie, czy organizatorzy nie mogli przewidzieć takiej sytuacji i zabezpieczyć skarbonki urządzeniem sygnalizacyjnym? O sobościście widząc tę skarbonkę pomyślałem sobie, że pewnie ma zabezpieczenie elektroniczne. Tymczasem nie z tych nowoczesnych rzeczy. Obojętnie ile było pieniędzy w skarbonce, ale sam czyn zabrania ich jest bardzo haniebny. Nie potrafię nawet określić jaką karę należałoby wymierzyć sprawcy kradzieży. (1943)

F.S.
Poznań

BIUROKRACJA, CZY CO?

Jak to może być w „dobie odnowy”, żeby minister przemysłu maszynowego tak długo zwłóczył z odpowiedzią za łódzkie „Centry” na zgłoszone przez nie postulaty, że trzeba było ogłaszać gotowość strajkową? I (jak o tym przeczytaliśmy w „Głosie” z 19 marca pt. „Po kilku godzinach odwołano gotowość strajkową w „Centrze”) dopiero zagrożenie strajkiem poskutkowało — nadszedł wreszcie tekst z odpowiedzią na grund nowe postulaty.

Chyba Szanowna Redakcja zgodzi się ze mną, jeśli powiem, że są sprawy, w których załatwianiem nie wolno czekać. Szczególnie teraz, gdy ludzie odwołują już od tego, by ich traktować „per nogam”. Co odulekało udzielenie odpowiedzi? Na pewno zbędnie zasadności postulatów i opracowanie odpowiedzi za stało polecenie urzędnikom tego ministerstwa. Biurokracja zatem, czy co jeszcze gorszego dała i tym razem o sobie znać? Jakoś niektórzy ludzie nie uświadomili sobie do tąd, że skutki ich powolności w działaniu mogą być bardzo drogie. Gdy brak baterii, akułulatorów itd. straty byłyby szczególnie dotkliwe. Nie chcę przez to być zrozumiany, że wszystkie wysuwane postulaty i żądania są uzasadnione i muszą być spełnione. Nie o to mi chodzi, ale o to, że żadnych uwag społeczeństwa nie wolno władzom zlekceważyć, bo to już nie te czasy. Myślę też przy okazji, że premier Jaruzelski będzie zmuszony przypomnieć o tym i konieczności przyspieszenia działalności niejednemu, nawet wysoko ustawionemu urzędnikowi. (1986)

KAROL KUJAWSKI
Poznań

O RZETELNĄ ROBOTĘ

Nikt nie potrzebuje pracownika do „ziewania” (notabene zaraźliwego). Na Zachodzie istnieją ogromne nożyce w poziomie życia, ogromne nadwyżki produkcji — od pomidorów, pszenicy do luksusowych samochodów włącznie. Tydzień pracy niechby nawet 3-4 dniowy. Ale dlaczego? A u nas? Ci, którym tak bardzo zależy na wszystkich wolnych sobotach, czy pomyśleli o tym? Żeby żyć trzeba najpierw żyć. Proponuję powołanie „klubu rzetelnej roboty”. Korespondencyjnego. Pilotowanego przez emerytów. Ustalimy normy pracy, by płacić za pracę, a nie za obecność, czy za piękne słówka. Związki (jest ich tyle) niech pilnują sprawiedliwego zabezpieczenia frontu pracy. Wiem. Obiboki podniosą wrzawę. (194)

MAREK IGNACY P.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Autorów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Zapatrzeni w mistrza

Szkoda róż gdy płoną masy

Nie czas żałować róż, gdy płoną masy. Oto jak przed laty, w okresie którejś poprzedniej „odwilży”, „Szpilki” uaktualniły znane przysłowie. Właśnie ta jego odmiana znakomicie ilustruje dzisiaj sytuację w studenckim ruchu naukowym. Do niedawna był on prawdziwą radością Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Nazywano go „wylegarnią talentów”, „przedsionkiem kariery naukowej”, „oczkiem w głowie dyrektorów instytutów i kierowników katedr”. Potem masy, także studenckie, zaczęły płonąć i wtedy — zdaje się — zdecydowano, że gdy wieje wiatr historii, nie czas żałować tych róż.

A ja jestem pewny, że jednak jest czego żałować. Niejedną dziejącą burzę przetrwały najstarsze poznańskie koła naukowe, utworzone na tutejszym uniwersytecie w latach 1919 — 1922, a grupujące późniejszych prawników, chemików, leśników (to ostatnie koło kontynuuje działalność w Akademii Rolniczej), przyrodników i geografów. To przecież w tych studenckich kołach rozwijały się talenty i rozpoczynały kariery luminarzy polskiej nauki. W tych, a także w utworzonych później zespołach pasjonatów różnych dziedzin wiedzy rozdzieliły się pomysły łączenia pięknego zamiaru zgłębiania wybranej dziedziny studiów z działaniem użytecznym dla środowiska. Przypomnę kilka najgłośniejszych dokonań studenckiego ruchu naukowego („Głos Wielkopolski” pisał o nich wielokrotnie): systematyczne (od lat ponad dziesięć) badanie stanu zdrowia oraz rozwoju psychofizycznego dzieci z Trzcianki i okolic tego miasta; kompleksowe badanie prowadzone na dnie przysiółka zbiornika wodnego w Jeziorosku; ocena środowiska gminy Wolin dla potrzeb rekreacji i turystyki; analiza układu chłodzenia elektrowni „Pątnów” i gospodarki energetycznej Zakładów „Stomil” w Poznaniu; inwentaryzacja parków podworskich...

To prawda: studenckie koła naukowe nigdy nie miały charakteru ruchu masowego, zawsze bowiem ich dewizą był rzeczywisty udział młodzieży w dobrowolnie organizowanych pracach określonych zespołom zainteresowań zbliżonych z zadaniami naukowymi,

rozwojowymi i wdrożeniowymi macierzystych uczelni. Owa elitarność determinowana była niejako przez naturę: nie tak znów liczne jest przecież grono ludzi o zdolnościach wyższych niż przeciętne, mających twórcze ambicje, płynące z wewnętrznych pragnień inicjatywę i chęć aktywnego udziału w życiu nie tylko akademickiej społeczności.

Oczywiście: liczebność kół naukowych, podobnie zresztą jak wszelkich organizacji społecznych, w dużym stopniu zależy od atrakcyjności ich programów i poczynań. Jeśli formy pracy były różnorodne, „wciągające”, gdy młodzieży umożliwiano publiczne prezentowanie własnego dorobku, jeśli rezultaty działalności koła były użyteczne w praktyce (a najlepszym w tym zakresie kryterium jest przecież wdrażanie i społeczne uznanie), gdy studenci mogli się czuć prawdziwymi uczniami swoich mistrzów (w dawnym, Sokratesowym, rozumieniu tego określenia), mogli też, wespół z kolegami studiującymi na innych kierunkach (a nawet — w innych uczelniach) realizować badania o charakterze interdyscyplinarnym — wtedy popularność koła rosła, a wraz z nią jego liczebność.

Trudno wszakże wyrokować, czy 91 studenckich kół naukowych istniejących w ośmiu poznańskich uczelniach przed czterema laty to była wówczas wielkość optymalna, niepodobna do równieś dociec, czy przypadkiem nie był to jeden z takich liczących w tamtym okresie sukcesów statystyczny. Próbowaliśmy niedawno (w połowie marca) ustalić, ile tych zespołów pracuje w uczelniach obecnie. Obecnie, to znaczy w sytuacji, gdy obok SZSP (a właśnie ta organizacja sprawowała przed sierpniem patronat nad ruchem naukowym), działają inne organizacje lub — jak w przypadku Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — nie ma ich w ogóle. I właśnie poszukując odpowiedzi na pytanie o liczbę kół naukowych, przypomniałem sobie owo zmienione przez „Szpilki” przysłowie: gdy płoną masy, któż „miałby głowę” do takich spraw, jak zaprogramowanie pogłębiania wiedzy studentów i rozwijanie ich intelektu. Ta cierpka uwaga do tyczy Akademii Medycznej (z Działu Dydaktyki tej uczelni

skierowano mnie po informację do Rady Uczelnianej SZSP, gdzie na moje pytania nie udało się udzielić odpowiedzi), Akademii Ekonomicznej (jedyna wtajemniczona osoba — pracownik naukowy, której powierzono opiekę nad ruchem naukowym — odbywał akurat ćwiczenia wojskowe) i Akademii Wychowania Fizycznego. W pozostałych uczelniach doliczyłem się około siedemdziesięciu kół zapisanych w stosownych rejestrach.

To dużo. Dlaczego jednak tylko nieliczne przejawiają działalność, nawiązując do chlubnej tradycji wymienionych na wstępie „szesćdziesiątki”? Z pewnością nie dlatego, że SZSP przestał być jedyną organizacją studencką, chociaż różnice ideologiczne i światopoglądowe, jakie się ostatnio ujawniły mają na tę sytuację (chodziż jednak o młodzież!) wpływ wcale niepozorny. Jeśli zdolny student chciałby poza godzinami, wyznaczonymi programem pracować pod bezpośrednim kierownictwem wybitnego uczonego, zaś opiekunem koła czyni się młodszy pracownik naukowy, który nie ma ani własnego uznanego dorobku, ani — co się z tym wiąże — autorytetu, to zdolny student szuka innych niż koło naukowe, możliwości zgłębiania wiedzy. Jeśli zdolny student chciałby zaprezentować rezultaty swoich przemysłów na sesji naukowej, lecz przekonuje się, że owe zgromadzenia mają z nauką coraz mniej wspólnego, nie zechce marnować czasu, którego i tak ma za mało.

Praca naukowa, także wśród studentów, musi się więc opierać na prawdziwych autorytetach; trzeba ją pozbawić aktywności, trzeba „odstatystycyzm”, sprowadzając do tego, czym być powinna. A powinna wynikać z autentycznych potrzeb, z chęci udziału w pracach prowadzonych przez instytuty, z potrzeby zgłębiania wiedzy i aprobaty dla dorobku mistrza. A wtedy kołem naukowym stanie się choćby trzyosobowa grupa, składająca się z uczonego i dwóch „lebskich”, zapatrzonych w niego młodych ludzi. Takiego zespołu nie jest w stanie strawić żaden płomień, ogarniający nawet najliczniejsze masy.

ZYGMUNT ROLA

„Folk Blues Meeting”



W Poznaniu odbył się trzydniowy (23—25 III 1981) „Folk Blues Meeting” — festiwal muzyki folk, country blues i pokrewnych kierunków. Na zdjęciu: (od lewej) Martyna Jakubowicz, Maciej Pietracho oraz grupa „Spółka Akcyjna” podczas występów w klubie AM „Eskulap”.

Fot. (3) „Głos” — R. Królak

KSIĄŻKA

Jak z Gogola

Powieść Czesława Michniaka „Twarz” ukazała się na półkach księgarskich (aczkolwiek napisana dużo wcześniej) pod koniec ubiegłego roku, trafiając w sam środek ogólnonarodowych dyskusji o wynaturzeniach życia społeczno-politycznego w latach siedemdziesiątych. Poczytność jednak powieści ta zawdzięcza tyleż aktualności problemów, co i konsekwencji jej autora, który przecież od lat draży przedziwny świat małych miasteczkowych układów społecznych.

Truizmem jest stwierdzenie, że wszelkie wynaturzenia władzy, błędne koncepcje polityczne i społeczne w najbardziej jaskrawy sposób uwidaczniają się na tzw. prowincji — w ołych miasteczkach i miastach średniej wielkości, gdzie niekompetencja i prywatna przetrzebność notabli może przybrać formy tak groźne, że aż śmieszne. Świat opisany przez Gogola czy Leskova nie należy do przeszłości — zdaje się dowodzić Michniak — powtarza się jak żył sen.

W „Twarzy” banalny jest świat, banalni są ludzie, trywialna jest intryga i trywialne zakończenie, ale wszystko to razem tworzy koszmara. Przypatrzmy mu się zresztą bliżej. Akcja powieści rozgrywa się w ciągu czterech dni na terenie prowincjonalnych zakładów garbarskich. Szczytne hasła produkcji i eksportu oraz kult oficjalnie popieranego trzecioligowej drużyny piłkarskiej to tylko nędzna przykrzywka rzeczywistości, jaką są fatalne warunki pracy załogi, alkoholizm i wyrafinowany system donosielskiego zmontowany przez dyrektora. Ow dyrektora — tech nokrata pełną gębą, człowiek bez skrupułów, zimno patrzący na podległych sobie ludzi, ma swą przeciwwagę w sekre-

tarzu — zwykłym, safandule patrzonym w bohaterką przez szłość, gorliwie łagodzącym wszelkie konflikty, byle zażegnać kłopoty i nie podejmować wiążących decyzji. Reszta postaci to tło w niczym nie zakłócające „harmonii” tego duetu. Problem powstał w momencie, gdy zbuntował się Wojtek Sudoł — robotnik wydziału pracującego w najgorszych warunkach, gwiazda drużyny piłkarskiej i do tego czasu pupilek dyrektora. Szantażowany przez szefa a następnie kuszony obietnicą otrzymania mieszkania odmawia jednak włączenia się w system donosielskiego z takim trudem i precyzją montowany. Swego buntu nie potrafi jednak Sudoł wyrazić inaczej jak tylko przez manifestacyjne upicie i samobójczy skok do basenu z chemikaliami.

Dla dyrektora tak naprawdę problem dopiero teraz się zaczął: *Navalitemo, kurdemol, za myślisię Izbički. Z pretensjami wyskoczą apostołowie od poprawiania stosunków między ludzkimi i obniżania prestiżu władzy zakładowej. I słusznie, towarzysze, składaj samokrytykę. Przed sobą samym się kałaj. Sekretarz też pozostał sobą: Leżał i myślał, jak tę rozdrapaną ranę zaleczyć, jak zbuntowany ład kłoczek po klocku odbudować. Kiedy jednak okazało się, że Wojtek Sudoł będzie żył, groźne milczenie załogi, która czegoś zaczynała się domyślać, zostaje przerwane, następuje powszechne „kochajmy się”. Sekretarz i dyrektor mogą paść sobie w ramiona. I nawet wzruszyć... Scena jak z Gogola.*

WOJCIECH JAMROZIAK

Czesław Michniak: Twarz. Wydawnictwo Literackie. Kraków 1980. s. 98

Wśród miłośników Sierakowa

Nie żał czasu, nie żał sił

Towarzystwa Miłośników Ziemi Sierakowskiej.

— Wierzmy, że dzisiaj orkiestranci, którzy tak pięknie reprezentują nasze miasteczko w kraju i poza granicami, gdy dorosną, dbać będą o sprawy szeroko rozumianej kultury naszej ziemi, zabiegać o należyty jej rozwój i miejsce w życiu mieszkańców — dodaje prezes Jan Ceglarski.

Właściwie to dobrze, że usłyszałem wtedy tego trzeba, bo stało się to okazją do rozpoczęcia rozmowy, która zrazu nie bardzo „się kleiła”.

Ze smutkiem spoglądają na niszczący coraz bardziej, a nie wykorzystujący ostatnio budynek dawnego kościoła ewangelickiego mieszkańcy i miłośnicy Sierakowa. Czy budowla ta posłuży jeszcze kiedyś celom muzycznym?

Fot. „Głos” — R. Królak

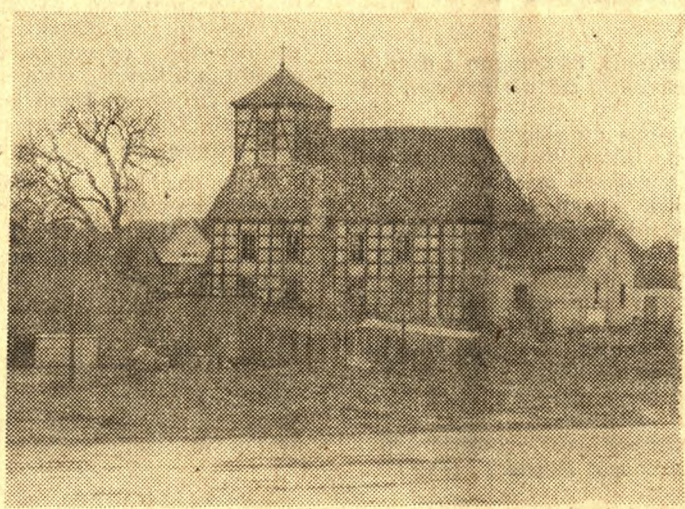
Dziwiono się przyjazdowi dziennikarza. Bo właściwie nic się tu niezwykłego nie dzieje. Oł, moi rozmówcy inaczej — aktywniej wypełniają sobie emerytalne dni.

Zrzeszyli się w kwietniu, 1958 roku. W czasie przygotowań do obchodów 600-lecia na dania Sierakowowi praw miejskich przez Kazimierza Wielkiego zawiązało się Towarzystwo. Jakby przy okazji tam tych spotkań i działań grupa mieszkańców — miłośników starego nadwarciańskiego grodu postanowiła zrobić dla niego coś więcej niż do tej pory.

Jan Budych, Tadeusz Łożyński, Franciszek Powałowski, Stanisław Swiderski, Alfons Wilczyński, a także wspomniany Jan Ceglarski i Stanisław Banaszewski — inżynierowie, nauczyciele, lekarz, farmaceuta, rzemieślnicy i robotnicy, organizujący wtedy TMZS, a te

raz tworzący jego czołowy aktywny, nie stawiali sobie niezwykłych czy nazbyt ambitnych celów. Pragnęli upowszechniać i popularyzować wiedzę o swym mieście i nadziej pięknej okolicy, o przeszłości tej ziemi znanej z patriotyczno-rewolucyjnych tradycji; pobudzać, realizować i koordynować inicjatywę społeczną służącą rozwojowi życia kulturalno-oświatowego i artystycznego. Na miarę swych możliwości.

Nikomiu z członków — założycieli Towarzystwa nie marzyły się imprezy i wydarzenia wielkie, pompacyjne — najwyższej „Jarmarki Sierakowskie” — lokalne festyny artystyczne - rekreacyjne - handlowe dla miejscowych i wczasowiczów. Podobnie nie monumentalny charakter miały: se



Ile pracuje nauczyciel

Mało znaczy dużo

Dwadzieścia dwie godziny tygodniowo i trzy miesiące wakacji — jak w żadnym innym zawodzie! Pozazdrościć nauczycielom — wzdychają poniekąd i zazdroszczą.

— Haruję siedemdziesiąt godzin tygodniowo, jak w żadnym innym zawodzie — żali się nauczycielka liceum. — Jesteśmy przeciążeni, zmęczeni — wołali nauczyciele w postulatach Związku Nauczycielstwa Polskiego i NSZZ „Solidarność”. W odpowiedzi Ministerstwo Oświaty i Wychowania podjęło decyzję o skróceniu czasu pracy nauczyciela w nowym roku szkolnym do 22 godzin tygodniowo w szkole podstawowej i 20 godzin w szkole ponadpodstawowej. W niedalekiej przyszłości, bo w roku szkolnym 1982/83, czas nauczania ma wynosić 18 godzin tygodniowo; dla wszystkich typów szkół. Jeżeli w szkołach będą obowiązywały wolne soboty, to nauczycielowi przypadną niepełne cztery godziny pracy dziennie. Luksus absolutny, tak by się przynajmniej wydawało. I taka opinia panuje wśród sporej części społeczeństwa.

Zazdroszcząc nauczycielom, nie pamiętamy lub nie chcemy pamiętać, że owe godziny to tylko ściśle określony czas zajęć dydaktycznych, czyli prowadzonych lekcji. Nie wlicza się do niego przygotowania do

lekcji, przerabiania całych partii materiału z mniejszymi zdolnymi, wykonywania pomocy naukowych, bez których nie sposób przeprowadzić lekcji, a których się nie produkuje. Zmora nauczycieli są stopy zeszytów, kłosaówek. Ich poprawianie zabiera wiele godzin. Ale to nie wszystko. Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela zobowiązuje do prowadzenia kółka zainteresowań, opieki nad organizacją młodzieżową, pracownią, pełnienia obowiązków wychowawcy klasowego. Lecz w Karcie nie się nie mówi o czasie, który pochłania przygotowanie się do zajęć i sprawdzanie zeszytów. Wiadomo że polonista i matematyk muszą poświęcić na te czynności więcej czasu niż specjaliści od innych przedmiotów.

Polonista to zresztą szkolny wielbiący, ciągle obciążony dodatkowymi zajęciami. Jeżeli trzeba przygotować akademię „ku czci”, pomóc w redagowaniu gazetki, zorganizować program artystyczny, pójść do teatru, do muzeum — to prawem zwyczajowym obciąża się tym polonistą. Czy należy się dziwić, że polonista próbuje się uwolnić od tych dodatkowych czynności? Polonista jest najczęściej młoda kobieta, która ma małe dzieci i mało wolnego czasu.

Ostatnio, gdy wszyscy wsz-

sko liczą, upowszechnia się opinia, że do obowiązków nauczyciela należy tylko odpracowanie lekcji, bo to zapisano w umowie o pracę. Robię to, za co mi płacą — mówią. Czy w którymkolwiek innym zawodzie wymaga się wykonywania dodatkowych czynności? — pytają? Wprawdzie „ostatni mohikanie” przebakują, że nauczycielska profesja oznacza tzw. powołanie, a nawet że nieodzownym warunkiem wdrożenia młodzieży do pracy społecznej jest przykład nauczyciela. Że właśnie przebywając z młodzieżą poza lekcjami kształtuje się jej charakter, wychowuje.

Ja jednak uważam za konieczne, aby nauczyciel dawał swój prywatny czas szkole, natomiast sądzę, że konieczne jest zajmowanie się dziećmi również poza lekcjami. W szkołach podstawowych rzadko organizowane są wycieczki, wyjścia do kina, teatru, bo nie ma kto się tym zająć. W szkołach średnich niejednokrotnie torpedowane są inicjatywy młodzieży, takie jak przygotowanie kabaretu, konkursu literackiego, forum na jakiś ważny temat — ponieważ każde z tych przedsięwzięć musi mieć opiekuna — nauczyciela, a nikt się z takim opiekunostwem nie kwapi.

Nauczyciele są przeciążeni.

szczególnie ci ambitni, którzy z wewnętrznej potrzeby doskonalą się, niezależnie od przepracowanych lat, uzupełniają własne wiadomości. Sporo czasu tracą na wypełnianie różnych sprawozdań, odsiadują długie godziny na zebraniach, radach pedagogicznych, które według któregoś tam zarządzenia powinny trwać bodajże tylko dwie godziny. Czynności administracyjne można zredukować do minimum, czas zebrania również. Nie można natomiast zrezygnować z różnorodnych zajęć pozalekcyjnych, nawet jeżeli czas pracy nauczyciela szkoły podstawowej dochodzi do 54 godzin tygodniowo, a w liceum ogólnokształcącym do 60 godzin tygodniowo. To wynika z badań nad relacją wielkości nakładu pracy do wynagrodzenia nauczycieli szkół podległych Ministerstwu Oświaty i Wychowania, przeprowadzonych w 1979 roku w Komisji Perspektywicznej Problemów Pracy w Komitecie „Polska 2000” przy Prezydium PAN.

W Europie zachodniej nauczyciele mają wyraźnie określony czas pracy na zajęciach dydaktycznych i pozalekcyjnych (tak jest np. w Holandii). Wtedy nie ma problemu: pójść do dzieł do kina czy nie, albo czy wybrać się z nimi do lasu. Myśle, że i w naszym szkolnictwie należy określić czas przeznaczony na lekcje, przygotowanie się do nich, poprawę prac domowych oraz na zajęcia pozalekcyjne. Będzie to z korzyścią nie tylko dla dzieci.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

CZARNO BIAŁYM NA

Spiker telewizyjny, etatowy piewca optymizmu i dobrych nowin poinformował niedawno, iż prawdopodobnie blisko milion Polaków uda się w tym roku do krajów zachodnich. Rzeczywiście, każdego roku o tej samej porze rozpoczyna się nasz wielki exodus we wszystkie strony świata. Gdyby było ich o parę więcej i tam w końcu zabrzmiałoby sakramentalne „Tej, kurcze, popatrz”.

Prognozę wojaży rodaków spiker okraszył uśmiechem szczerzego zadowolenia. Pewnie wie to samo co ja, że ludzie ci wywożą z kraju około 100 milionów dolarów USA, przy do tychczas stosowanym minimum paszportowym (równoważność 150 US dolars). Wy

przykładu: 100 marek NRD na 20,50 marek zachodniemieckich (przy oficjalnym kursie 1:1); za 100 złotych otrzymać można było w ubiegłym roku 1,70 DM, choć według kursu państwowego „należy” się 6,13 marki; za irańskiego riała płaci się 1,20 DM, a w kursie oficjalnym jest to 2,25; za 100 rumuńskich lei można tam ucieścić oko 6 marka mi i 35 fenigami, ale zasmuci serce, że w rzeczywistości za to się należy 39,33 DM; za rubla płaci się tam 53 fenigi, a kurs oficjalny opiewa na 2,73 DM. W owym kantorze roczne obroty sięgają 73 milionów marek. Są wśród nich i polskie złotówki, wymienione tam bezpośrednio lub pośrednio, poprzez wykupione w kraju dewizy innych kra-

Potrafimy czy musimy?

wiozą, ale za to ile przywozają? W tym względzie zażen szacunek nie wydaje się wiarogodny.

Jest ponoć taki kraj w Europie, który emituje monety z dziurą pośrodku. Przeżyli w nim ludzie różnego dopustu; przeżyją i ten. A może nawet czegoś się nauczą? Wszak podróże, nie tylko własne, kształcą jak nic. Wystarczy nylonowa żyłka, by pieniądz ów wrzucony do automatów zyskał na wartości, wydzierany z nich pomysłowo i zdecydowanie.

Zwyczajny gwóźdź w rękach mistrza to kolejny sposób zasilenia dewizowej kieszonki państwa, przez ciułactwo zbieraczy. Gdzieś tam cała autobusowa wycieczka znad Wisły korzysta z ubikacji przy uchylonych nieco drzwiach tajemnicy. Gdyby je domknąć, trzeba by wrzucić kolejną monetę; prawda, że jesteśmy utracuzkami, ale bez przesady, proszę wycieczki. Kierowcy zatłoczonych małych „Fiacików” zatrzymują innych, by kupić od nich benzynę, bo myślą że i tam państwo wa benzyna to tak, jak u nas paliwo niczyje. Przy okazji kilkoma koślawymi wyrazami zachwalają zalety polskich „Marlboro”, „Wyborowej”, a kogo na to stać — licencyjnych radiomagnetofonów. Wszystko to idzie za frajer, ale za twarzą frajera.

Raz po raz celnicy dowiadują się, że ktoś tam nie wyobraża sobie obojętności zamków nad Loarą bez odkurzacza „Zelmer”; inny nie wytrzyma w Wiedniu 4 dni bez kilkudziesięciu stołczków kawioru; jeszcze inny nie przeżyje w Turcji bez pięciu radioodbiorników.

Można by sobie tak bzdurzyć jeszcze bardzo długo, mimochodem układając katalog tego co i gdzie „idzie” lub nie, ale nasuwa się naturalne pytanie: „Polak potrafi”? Chce? A może musi?

Na naszych łamach pojawia się „Turystyczny przekładaniec” — zbiór istotnych i potrzebnych informacji turystycznych. Tak więc i ja proponuję swoisty „przekładaniec”, którego wypadkową stanowi rodak za granicą.

W jesiennym „Reise Journal”, dodatku do zachodniemieckiego tygodnika „Stern” jest artykuł „Reibach mit Risiko”. Polskim globtrotterom niczego tłumaczyć nie trzeba, a inni niech się uczą języka. W tymże tekście pojawił się opis przygód lekarza z Flensburga, nagabywanego w Gdańsku przez polskich „czarnych handlarzy”, by sprzedać marki po 60 złotych za jednostkę. Skąd my to znamy, ktoś powie, ale opis ten zachęcił, by pocztać trochę dalej. A tam ujmujące zestawienie. Otóż w jednym z hamburskich kantorów wymiany (nie są to banki) wymienia się dla

jąwo obozu, albo lepiej powiedzmy, wspólnoty socjalistycznej.

Gdy dodać do tego wiadomość z polskiej prasy, iż przed paru laty Węgrzy odstawili do Polski wagon banknotów 100-złotowych, bo nie bardzo wiedzieli co z tą forsą począć — finansowy status polskiego turysty za granicą jawi się aż nadto wyraźnie.

Spanie w samochodach; cały dzień o 4 bananach; nieustanne dylematy — jeść chać tramwajem czy może wreszcie napić się czegośkolwiek; muzeum czy obiad, lizanie niemal wszystkiego przez szybę; szaleństwa na przecenach; rozliczne kontakty na pograniczu legalności; komputer w głowie i obłąd w oczach — oto krótki szkic do zbiorowego portretu rodaka-turysty w krajach, gdzie wszystko jest najlepsze i najtańsze. Wyglądnięci dezinformacjami w przewodnikach turystycznych, które są nieaktualne już w momencie druku; znający kilkadziesiąt podstawowych słów w obcych językach; kiwani niekiedy przez biura organizujące wyjazdy — poznają rodacy świat i długo tak jeszcze poznawać będą. Tutaj — poważni, szanowani ludzie, tam niekiedy przypominający bohaterów „Muppet Show”, którym powiedziano: „Chcecie, to jedźcie”, tylko rzadko mówią się po co, za co i jak.

Jest przywilejem felietonisty przesadzić nieco, podkoloryzować, coś tam uprościć. Przypuszczam, iż nie powstał z tego „turystyczny przekładaniec”. Celowo pominąłem w swej opowieści tych, którzy przekraczają granicę tylko dla szmalu. Nimi nie dziennikarze się interesują; przynajmniej nie jedynie. Mam przez cały czas na myśli „niewinnych czarodziejów”, których gna pragnienie poznania świata i życia. A że przy okazji poznają i to, czego wcale poznać nie chcą. Ich zmartwienie. Nikt nikogo do niczego nie zmusza.

Milion Polaków wybiera się w tym roku za granicę; poza kraje demokracji ludowej. Większość pojedzie i wróci. W przyszłym roku to samo. Ale jak długo wciąż tak samo?

W minionych miesiącach przysło wiele mitów. O powodach wariactw polskich turystów za granicą — równie. Wiadomo, że z początku europejskiej mocarstwo uości została nam jedynie miseria. A już nie można usprawiedliwiać wszystkiego wyliczaniem naszych narodowych ułomności. Czas ustalić co w polskich wojach za granicę pierwotne, a co wtórne. I zdecydować czy wyjedźcie nas więcej i byle jak, czy też mniej, a sensownie i godnie.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki na Ratajach wystawa kilkunastu obrazów młodego twórcy ze środowiska plastycznego Poznania, Jerzego Pohla. Zagadkowe i pełne tajemnic są te płótna. Bardzo literackie i wieloznaczne, frapują nas klimatem malarskim i nastrojem. Motorem ich jest, jak pisze Danuta Kudła w słowie wstępnym do katalogu wystawy, „pragnienie oderwania się od codzienności, chęć zobacze-

PLASTYKA

Klimaty, nastroje

nia tego, co zwyczajne, pospolite w sposób niezwykły”. Zapewne taki właśnie cel stawia sobie malarz. Mitologizuje codzienność i odbanalizowuje ją,

stara się spojrzeć na nią inaczej.

Jest to malarstwo o dużej kulturze plastycznej i urodzie. I w porównaniu z obrazami pre-

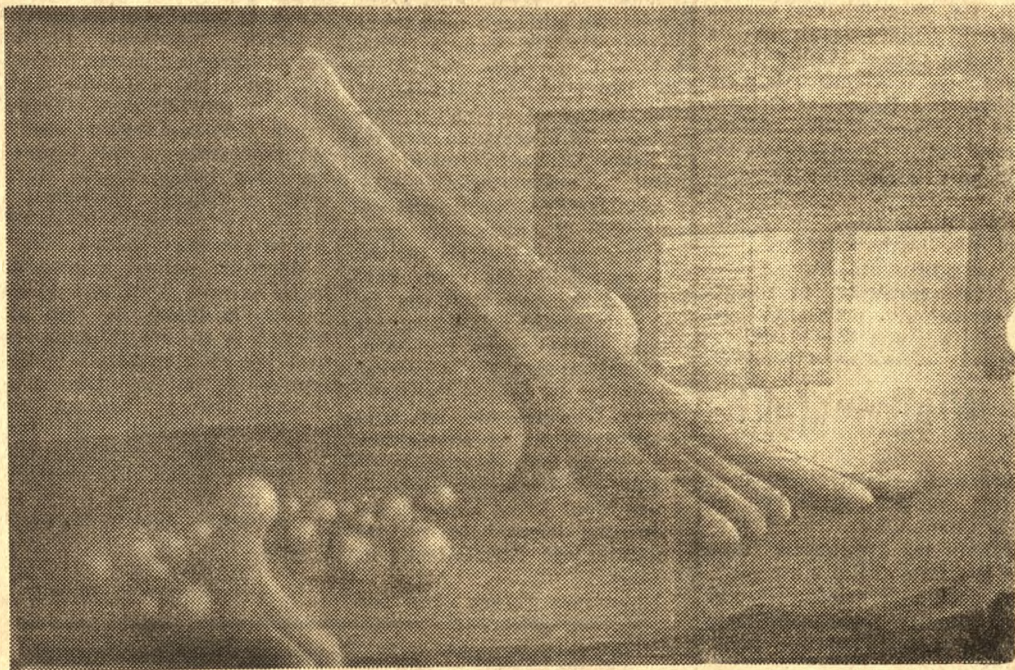
zentowanymi przed kilku laty w Galerii Nowej, coraz bardziej biegły, coraz bardziej sprawne i finezyjne warsztatowo. A jednak czegoś mu jeszcze chyba nie dostaje. Jak sądzę, przede wszystkim bardziej wyraziście za rysowanego kodu znaczeniowego obrazu. Kiedy się je ogląda, jest się niewątpliwie pod ich wrażeniem. Po wyjściu z wystawy w pamięci pozostaje już jednak niewiele. Sam tylko nastrój obrazu kolor, klimat.

W Galerii Nowej zaś pokaz malarstwa, dyplomanta poznańskiej PWSSP z 1979 roku Henryka Winckiewicza. Obrazy różnie poetyckie i refleksyjne. Także sprawne i ze znajomością rzeczy malowane, chociaż może jeszcze nie całkiem wyklarowane. Pejzaże z kręgu poetyckiego realizmu, portrety, metaforycznie brzmiące kompozycje i guralne. Jedynym wspólnym łącznikiem jest sam kolor. Programowo antyimpresjonistyczny, subiektywny, nierealny.

O. B.

Na zdjęciu: obraz H. Winckiewicza z wystawy w Galerii Nowej.

Fot. — Archiwum



sja popularnonaukowa na temat udziału sieraków w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu w latach 1939—1945, czego trwałym śladem — interesująca publikacja wydana przy współudziale Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego; ufundowana nie i wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu, w którym przez kilka tygodni mieszkali w ostatnim roku wojny marszałek Georgij Żukow; odczyty i pogadanki o przeszłości i współczesności Ziemi Sierakowskiej; plener studentów architektury i planowania przestrzennego Politechniki Poznańskiej połączony z inwentaryzacją i propozycjami dalszej zabudowy Sierakowa; plener plastyczny artystów poznańskich wraz z wystawą, czy powołanie regionalnej Izby Pamięci — żeby ograniczyć się do przykłądów z minionych dwóch lat.

Swoistym substytutem Izby Pamięci jest na razie niewielki kącik w miejscowej bibliotece. Mimo licznie zgromadzonych (w większości podarowanych przez mieszkańców) dokumentów archiwalnych ukazujących ciekawe epizody i

zdarzenia z dziejów Sierakowa i sieraków (część z nich np. wykorzystał Zenon Szymanowski w książce „Spa dochrony nad okupowaną Wielkopolską”) brak Towarzystwu miejsca na należyte ich przechowywanie i eksponowanie. Najstarsze oprócz Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, towarzystwo sfederowane w WTK nie ma do dziś swego pomieszczenia. Wszelka dokumentacja, a zarazem biura znajdują się w mieszkaniach członków zarządu.

Marzy się miłośnikom Sierakowa (są wśród nich profesorowie: Alfons Klafkowski i Stefan Aleksandrowicz z Poznania), posiadanie własnego lokalu, który stałby się załącznikiem muzeum. Często z niepokojem spoglądają na nadwarciański brzeg, na którym niszczą dawny kościół ewangelicki. Odrastają budowli do stanu używalności przekracza jednak możliwości miejscowych władz.

— Stworzenie podwalin placówki muzealnej albo choć Izby Pamięci w stosownych pomieszczeniach stanowi główny

cel obecnego zarządu — powiada prezes Ceglarski, emerytowany urzędnik dawnego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Międzychodzie. Na nas ciąży obowiązek przekazania młodszemu kolegom uprządkowanej spuścizny. Chcemy też w najbliższym czasie zebrać i opracować dorobek zmarłego przed paroma laty tutejszego poety ludowego Edmunda Madalińskiego, do ostatnich chwil życia sołtysa w pobliskich Kłosowicach. Na tomiast członkowie zespołu ochrony środowiska (jednego z czterech działających w Towarzystwie) współpracować na dół będą z uczniami z Politechniki Poznańskiej w dziele opieki nad tutejszymi rezerwatami przyrody. W szczególności nad stanem czystości okolicznych jezior, przyciągających turystów z odległych części kraju.

Przysłowiowym oczkiem w głowie wszystkich sieraków jest wspomniana Młodzieżowa Orkiestra Dęta im. B. Dembińskiego sięgająca ostatnio coraz częściej do sukcesów międzynarodowe. Pięćdziesięcioosobowy zespół kierowany

przez Kazimierza Nowaka po niedawnych bardzo udanych występach we Francji (nie pierwszych zresztą) przygotowuje się właśnie do festiwalu wycieczki w Szwecji. A o wszystkie sprawy pozarzystkowe dba od lat Stanisław Banaszewski.

— Czy nie przyjął pan za wiele tych obowiązków? — pytam.

— Chyba rzeczywiście trochę za dużo — odpowiada, dodając iż będąc emerytem rzadziej chyba bywa w domu niż w latach pracy zawodowej. — Ale gdy się widzi rezultaty działalności, nie żal czasu ani siły. Myślę, że z czasem będę mógł przekazać te społeczne obowiązki innym członkom Towarzystwa, którzy — zwłaszcza młodzi — zazwyczaj „wychowankowie” orkiestry, stają się coraz widoczniej aktywni w poczynaniach na rzecz naszego ukochanego miasta.

Trafnie chyba przez kogoś wielkopolską perłą nazwane go.

WOJCIECH NENTWIG

Krajowy rekord głębokościowy górników — naftowców

(PAP) Podczas trwających od trzech lat prac wiertniczych na badawczym otworze Czaplinek 1 — brygady Piłskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu pobiły krajowy rekord głębokości, osiągając poziom 5929 metrów. Dotychczasowy rekord wynosił 5904 metrów. Trwają dalsze prace doraźniowe, które zakładają uzyskanie poziomu 6000 metrów.

Wiercenie badawcze na otworze Czaplinek-1 ma duże znaczenie. Umożliwi ono bowiem określenie dotychczas nieznanych struktur geologicznych, nad czym pracuje już Instytut Geologii oraz ustalenie perspektyw poszukiwań bogactw naturalnych w północno-zachodnim regionie Polski. Bogate doświadczenia zdobyte przez wiertników podczas schodzenia na coraz to niższe głębokości, otwierają nowe perspektywy również w zakresie wiercenia badawczego. Biorąc pod uwagę niedostateczne zaplecze techniczne przemysłu naftowego i konieczność stosowania technologii odmiennych od tradycyjnych, prace wykonane na szybie Czaplinek-1 mają pionierski charakter.

Niecodzienne zadanie wykonane

120-tonowy cylinder już w „Celulozie”

(PAP) Pomyślnie zakończył się skomplikowany transport zakupionego w Wielkiej Brytanii 120-tonowego cylindra przeznaczonego dla wznoszonych w Kwidzynie Zakładów Celulozowo-Papierniczych.

Metalowy cylinder o wysokości 6,5 m został najpierw przywieziony statkiem do portu w Gdyni, po czym drogą wodną na barce do odległego od Kwidzyna o niecałe 10 km — Korzeniewa. Aby kontynuować transport już drogą lądową, należało uprzednio przeprowadzić badania wytrzymałości pięciu wiaduktów znajdujących się na szlaku oraz zdemontować część napowietrznych przewodów. Operacji tych dokonali m. in. eksperci z Politechniki Gdańskiej oraz

pracownicy bydgoskiego „Transbudu” — głównego realizatora niecodziennego zadania.

Chociaż przed wyruszeniem 12-osiowej platformy z ładunkiem wzmocniono płytami żelbetowymi dwa stare wiadukty i tak nie obyło się bez przeszkód. Na jednej z biegnących pod górę ulic cała karawana utknęła wraz z trzema ciągnikami. Aby ruszyć z miejsca, trzeba było specjalnie sprowadzić 30-tonowy dźwig samobieżny.

Po siedmiu godzinach skomplikowanej operacji zdołano sfinansować 10-kilometrowy odcinek drogi i 120-tonowy cylinder znalazł się na miejscu przeznaczenia.

Zdarzenie na lotnisku Okęcie

(PAP) 26 bm. w godzinach wieczornych podczas lądowania na lotnisku Okęcie w Warszawie wypadł z pasa samolot rejsowy „Interflug” przylatujący z Berlina. Nikt spośród 31 pasażerów i pięciu członków załogi znajdujących się na pokładzie nie doznał obrażeń.

Epilog niedoszłej próby porwania samolotu

(PAP) 26 bm. Prokuratura Wojewódzka w Krakowie poinformowała o umorzeniu śledztwa przeciw Piotrowi W. lat 20, Tomaszowi W. lat 22, Maciejowi M. lat 17, Pawłowi P. lat 19, którzy w związku z udaremnieniem 11 grudnia ubiegłego roku na lotnisku w podkrakowskich Balicach próbą uprowadzenia samolotu mogli odpowiadać za przygotowanie i usiłowanie uprowadzenia samolotu oraz nielegalne posiadanie broni. O umorzeniu śledztwa zdecydowało m. in. dobrowolne odstąpienie podejrzanym od zamiaru uprowadzenia samolotu.

Wypadek lotniczy w Słupsku

(PAP) Jak informuje PLL „Lot” 26 bm. około godziny 20.40 samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot” typu An-24, wykonujący rejsowy lot na linię Warszawa — Słupsk, w czasie podchodzenia do lądowania na lotnisko słupskie uległ wypadkowi. Na pokładzie znajdowało się 47 pasażerów i 5 członków załogi. Z tej liczby, według wstępnych danych, 19 osób jest rannych; umieszczono je w szpitalu w jęwońskim w Słupsku i okolicznych placówkach służby zdrowia. Na miejsce wypadku udała się główna komisja badania wypadków lotniczych.

Informacje na temat rannych pasażerów są udzielane przez oddział PLL „Lot” w Słupsku pod telefonem 70-49, natomiast w Warszawie można je uzyskać pod numerem 46-35-50.

W związku z wypadkiem Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” PLL „Lot” oraz zarząd zakładowy NSZZ Personelu Latającego i Pokładowe go PLL „Lot” odwołały przebieżany na 27 bm. strajk ostrzegawczy.

Radziecko-mongolska załoga „Sojuza-39” kontynuuje lot

(PAP) Jak informuje agencja TASS z ośrodka kierowania lotem, międzynarodowa załoga pomyślnie realizuje program prac na pokładzie kosmicznego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz T-4” — „Sojuz-39”. Wspólne radziecko-mongolskie eksperymenty przeprowadzają Władimir Dżanibekow i Zugderdemidijn Gurrageca, Władimir Kowalok i Wiktor Sawinych pomagają im, zapewniając konieczną do pracy orientację zespołu orbitalnego w przestrzeni i obsługując systemy pokładowe oraz aparaturę naukową stacji.

Czwartkowy program zajęć obejmuje eksperymenty medyczne-biologiczne oraz badania geofizyczne i fizyczne-

techniczne. Wieczorem podczas dwóch seansów telewizyjnych zostanie przeprowadzona konferencja prasowa załogi ze społu dla korespondentów radzieckich i zagranicznych.

Kosmonauci wykonali już kilka eksperymentów fizyczno-technicznych za pomocą analizatora wizualno-polarizacyjnego, opracowanego przez specjalistów radzieckich i mongolskich. Wyniki tych eksperymentów pozwolą na podwyższenie skuteczności metod badania zasobów naturalnych ziemi z Kosmosu.

Według danych informacji telemetrycznej i raportów kosmonautów, lot zespołu naukowo-badawczego przebiega normalnie. Samopoczucie i wszytkich kosmonautów jest dobre.

Tajne negocjacje Egipt — USA

(PAP) Pismo „International Saudi Report”, powołując się na miarodajne koła arabskie twierdzi, że toczą się tajne negocjacje między Egiptem a USA w celu umożliwienia krzyżowania z drogi morskiej przez Kanał Sueski amerykańskim okrętom, wyposażonym w broń nuklearną. Do tej pory żaden okręt wojenny z bronią

nuklearną na pokładzie, bądź też o napędzie nuklearnym, nie korzystał z tej drogi wodnej. Amerykanie są zainteresowani — twierdzi pismo — możliwością szybszego przetrzymania swych statków z Atlantyku i Morza Śródziemnego do newralgicznego regionu Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego.

Ostatnie przymiarki przed startem promu kosmicznego

(PAP) W środę na Przylądku Canaveral przeprowadzono bardzo ważny sprawdzian izolacji termicznej potężnego bocznego zbiornika na paliwo ciekłe, przymocowanego do kadłuba promu kosmicznego. Do 47-metrowego zbiornika wprowadzono 750 000 kg ciekłego tlenu i wodoru, poddając zbiornik silniejszemu naciskom od presji spodziewanej podczas startu promu „Columbia”.

Do kładne oględziny przeprowadzane przez kilka godzin nie wykazały śladów pęknięć w pokrywie ochronnej zbiornika. Zjawiska wydostawania się na zewnątrz oparów paliwa lub pojawienia się na korpusie lodowego nalotu. Podczas podobnego testu w styczniu opadł 32 płytki z izolacji termicznej chroniącej paliwo przed niepożądaną zmianą temperatury, co spowodowało 3-tygodniową zwłokę w przygotowaniach do lotu i dodatkowe koszty reperacji w wysokości 2,6 mln dol.

Wobec sukcesu obecnego sprawdzianu paliwo zostało ze zbiornika wypompowane w celu przeprowadzenia w piątek jeszcze raz tego testu, ale już z mniejszymi napięciami wewnętrzными. Jeśli próba powie się, w najbliższy wtorek zostanie podana ostateczna data startu promu „Columbia” z 2-osobową załogą Johnem Youngiem i Robertem Crippenem do 54-godzinnego „dziewiętego” rejsu. Orientacyjnie termin lotu ustalono na 10 kwietnia, co oznacza ponad 2-letnie opóźnienie w stosunku do pierwotnego harmonogramu. Ten ambitny program, który w wielu fazach napotykał na rozmaite przeszkody, pochłonął już bałkańska suma 8 mld dol.

Z dziesięciu scen Wielkopolski

Dokończenie ze str. 3

teatrowi, który, jak każda sztuka, z natury swojej jest niedemokratyczny.

Poznański Teatr Lalki i Aktora. Reżyser i scenograf Leokadia Serafinowicz: — Wojciech Wieczorkiewicz przygotowuje teraz „Bajki o wilku” („Czerwony Kapturek” Jana Brzechwy oraz „Piotruś i wilk” Sergiusza Prokofiewa). Potem Wojciech Rękaw reżyserować będzie sztukę dla dzieci Henryka Jurkowskiego „Arlekin czyli sługa trzech panów”.

Kabaret „Tey”. Aktor Zenon Laskowicz: — Gramy nadal „Na granicy...” Nowa premiera? Prawdopodobnie jesienią. Będzie ona o naszych dzisie-

szych sprawach widzianych oczyma dzieci z przedszkola nr 82 w Poznaniu.

Mamy też propozycję zagrania w filmie „Filip z konopii”; tam będą tacy telefonisci, którzy uzyskują pełne informacje o życiu społeczeństwa — przez szybę.

Marzenia? Chcielibyśmy przywrócić dawne obyczaje „Teya” i na miejscu sklepu „Desy” obok naszej siedziby utworzyć klub kabaretu „Tey” dla członków środowisk twórczych. Kłopoty? Z wentylacją sali. Zamiast wydmuchiwać — na dmuchuje. Więc może by przyszedł fachowiec?

Notował

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

MNIEJ PIJESZ — LEPIEJ ŻYJESZ

Dobrzy rodzice

Pijak, mój mąż? Co pan mówi! Kobieta jest zdumiona. — Pewnie, że wypije, nawet dużo może wypić. Co by z niego był za chłop, gdyby nie wypił, ale zaraz tam pijak. Najważniejsze, że awantur nie robi i dzieciom coś przyniesie, jak sobie golnie. Niedawno pieszka. W telewizji takiego pokazywali. Podobno drogo kosztuje, osiem tysięcy. Pikuś — pokaż się — wolał moją rozmówczyni — spod brudnego pieca gramoli się pincer. Pincer jest brudny, brudne są ściany, drzwi, okna. Wszędzie brudu tyle, że można skrobać. Wrażenie czystego sprawia tylko pincer.

Dzieci też są brudne. Najstarszemu Romkowi od czasu do czasu myją ręce i twarz w szkole. Najmłodszy Arkadiusz śni w niepopieczonych betach. Blady, z pokrwawioną głową. Gdzie rozbil czoło? — Czy ta krew to ważne? — dziwi się ko bieta. Mąż go trzymał na ręce i pokazywał papużki. Papużki to prezent od męża na gwiazdkę — dla dzieci. No więc trzymał Arkadiusza, a ten przechylił się do papużek i bęc. Mąż wtedy dużo nie wypił. Mogła pijakowi nie pozwolić brać dziecko na ręce? Przecież to jego dziecko, on je kocha. Wszy stkie kocha, całą dziewiątkę. Niedługo będzie dziesiąte. Choć ona i mąż kochają dzieci, to lekarze powinni coś zrobić, aby ich więcej nie rodziła. Dla czego nie robia, no dlaczego — owa i czeka na odpowiedź uśmiechając się rozbrajająco.

Ona powinna zapobiegać? Nie. Co poczęto, to musi być — twierdzi, obciążając na zaokrągionej figurze nie pierwszej świeżości sweter. I znów się uśmiecha. A uśmiech ma promienny. Zupełnie jak by nie było obok niej odrapanych ścian, pieca z pokaleczonymi kafkami, rozpadających się mebli. W tym złomowisku dostrzegam pozłacane filiżanki ustawione w serwantce. Okno częściowo bez szyb zastawione kwiatami. Kto hoduje kwiaty? — Oczywiście ona. Stara się, aby w domu było ładnie. Och, ściany się wymaluje. Mąż obiecał. To mieszkanie otrzymała dzięki poprzedniemu kuratorowi. To był wyjątkowy człowiek. Urzędowe serwy za nią załatwiał. Z opieki społecznej na przykład dostawała pieniądze na mleko, ale kiedy pani urzędniczka zapytała, czy jej nie wstyd mieć tyle dzieci, nie poszła więcej. Jaka pomoc otrzymuje teraz? No, za pomogę od czasu do czasu. Dziadami nie są. Ona pracuje, jest nocnym dozorcą w spółdzielni, mąż wozakiem. Zdarza się, że cały miesiąc przepracuje. Z czego żyją? Jakoś się żyje. Gotuje zupy, gesty, którymi można się najeść. Gorzej jest z ubiorem.

Najstarsza Estera chce się

modnie ubrać. Popadła w złe towarzystwo. To wina tamtych, że się włóczy. Nie jest plotkara, ale gdyby opowiedziała, że w jakimś domu pochodzą tamte, to znaczy koleżanki córki, to wstyd byłoby słuchać. W ogóle sąsiedztwo w tej dzielnicy nieodpowiednie. W poprzednim miejscu zamieszkania ludzie byli inni. Też mieli tamtych sąsiadkami i brakuje jej dawnego kuratora, bo u niego zająć się dziećmi. Ona i mąż nie mają do tego głowy. Ona nie umie karcieć. Estera słuchała kuratora, nawet Romek go słuchał i nie uciekał ze szkoły.

Jeśli już o szkole mowa, to ona pilnuje, aby dzieci chodzili. Niech się uczą. Tylko nauka im nie wchodził do głowy. Byli badani przez psychologa. Dwoje chodziło do szkoły specjalnej. Trudno, widać tak musi być, że jedni mają zdolności, a inni nie. Narzekać na swoje dzieci nie może. Do ko lejki pójdą, jak kto poprosi (nie za darmo oczywiście), do ogrodnika, jak jest sezon. Najbardziej obrotny jest Romek, ale jak mówił, w co ona nie wierzy, ukradł coś i poszedł do poprawczaka. Uciekł stamtąd do domu. Szukała go milicja i do niej z pretensjami, że chłopaka nie odwozila do zakładu. Odwiezie, odwiezie. Najpierw dziecko musi się domem nacieszyć. Przecież nie jest wyrodną matką. A dzieciom najlepiej w domu.

Niech się pan pedagog szkolny nie martwi, bliźniaki pójdą do szkoły, odpowiedzą je osobiście, na obiady też pójdą. Pan pedagog chciałby się zobaczyć z mężem? To niemożliwe. Nie wie, kiedy przyjdzie. A jak przyjdzie, to musi się wyspać. A jak będzie po paru piwach, to lepiej mu nie przeszkadzać, nie lubi tego. Do niej pan pedagog może zawsze przyjść, poradzić, ona wysłucha. Życie i tak będzie po swojemu. Ktoś próbował ją przekonać, że dzieci w domu dziecka miałyby regularne posiłki, czyste ubrania i czystą pościel. Obruszyła się: a u mnie mają źle? Tu jest ich dom. Teraz, kiedy dostanie wyższe zasiłki wychowawcze na całą gromadkę, może będzie mogła kupić sztruksy Esterze, Romkowi i Damianowi. Przecież jej dzieci nie są gorsze od innych.

Ręczniki, pościel, talerze kupi się później. Tyle jest do kupienia, że lepiej o tym nie myśleć. A ona ma miękkie serce i jak są pieniądze, to nie odmówi dzieciom — kupi o co proszą. Potem brakuje do pierwszego. Zresztą zawsze brakuje, nie ma co ukrywać. Nie skarży się, przywykła. A o mężu, że nie dba o dom i piję, to ona mówić nie będzie. Ma swój honor.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

W PRASIE

W „KIERUNKACH” — dyskusja z udziałem działaczy PAX-u, naukowców oraz przedstawicieli resortu rolnictwa i samych rolników pt. „Wielki domaga się partnerstwa”. Partnerstwa w rozstrzygnięciu swoich żywotnych spraw, zrównania pozycji z innymi gałęziami gospodarki narodowej.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — Zbigniew Szopiński przedstawia „Gdańskie propozycje — Odnowienie partii”, czyli o pracach tamtejszej komisji przedzjazdowej i stwierdzenie: „Zjazd powinien mieć charakter programowo-polityczny i jako taki, wskazując główne kierunki przemian w kraju, sformułować zasady odnowy życia wewnątrzpartijnego i określić na czym ma polegać sprawowanie przez partię przewodniej roli w państwie. Wojewódzka Komisja Przedzjazdu wa przewodnią rolę rozumie tak: PZPR jako partia polityczna zmierzająca do przywództwa ideowego w społeczeństwie. Jej przewodnią rolą oparta jest nie na władzy, lecz na autorytecie”.

W „CZASIE” — Tadeusz Bolduan rozmawia z Lechem Bądkowskim, literatem, członkiem gdańskiego MKZ „Solidarność”.

Jedna z wypowiedzi: „Dopuszczam możliwość, nawet bardzo się z nią liczę, że ruch niezależnych związków zawodowych „Solidarność” z wielu powodów nie spełni oczekiwań. Najważniejszy z nich, to kompletne nieprzygotowanie grup kierowniczych do roli, jaka nagle na nie spada. Nie zdolają podjąć przyjętym na siebie obowiązkom, bo nie są do tego przygotowane intelektualnie, politycznie i organizacyjnie. Natomiast to, co stało się w ciągu gorącego lata 1980 roku, stworzyło podstawę dla istnienia psychicznej autonomii społeczeństwa polskiego. Myślę, że to będzie owocowało”.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — „Noc po ciężkim dniu” czyli o pracy trzydziesięciu kobiet w przemyśle lekkim i ich własnych w tej materii opiniach — pisze Barbara Brach.

LEKTOR

Powstał Obywatelski Społeczny Komitet

Budowy Pomnika Armii „Poznań”

INFORMACJA WŁASNA

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu FJN powołano wczoraj 68-osobowy Obywatelski Społeczny Komitet Budowy Pomnika Armii „Poznań”. W jego skład weszli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta i województwa, stronnictw politycznych, organizacji kombatanckich z Wielkopolski wcijs-

ka oraz zakładów pracy grodu Przemysława. Wśród nich są uczestnicy kampanii wrześniowej, walk nad Bzurą a także ze środowisk twórczych. W wyniku dyskusji poświęconej realizacji jednej z wersji monumentu zaproponowanej przez artystów — rzeźbiarzy oraz jego lokalizacji postanowiono, że sprawy te zostaną przedyskutowane w najbliższych dniach z udziałem

twórców oraz wszystkich zainteresowanych.

Ze składu Komitetu wybrano 18-osobowy Komitet Wykonawczy. Na jego czele stanął przewodniczący WK FJN Franciszek Szczerbal. Wiceprzewodniczącymi zostali: wicewojewoda Romuald Zysnarski i plk. Henryk Kudła. (tab)

telefony donoszą...

● Na drodze z Umółtowa do Radojewa (Poznańskie) 2 „Flaty” 125p uderzyły w „Stara”. W wypadku 12 osób doznało obrażeń, w tym jedna poważnych.

● Na ul. Dąbrowskiej w Poznaniu obrażeń doznała pieszka, którą potłoczył „Fiat” 125p.

● W Poznaniu na ul. Marchlewskiego obrażeń doznał mężczyzna, którego na przejściu dla pieszych potłoczył „Moskwicz”.

● Na ul. Przybyszewskiego ran na „została kobieta, którą potłoczył „Fiat” 126p. (tab)

Gdzie i jak spędzić wolne dni

Propozycje nie do odrzucenia

Istniejące od siedmiu lat Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przemysław” w obsłudze klientów zyskało już renomę. Rocznie tylko do Centralnego Biura Obsługi Turystycznej przy ul. Walki Młodych w Poznaniu trafia około 130 000 osób. Można się tu zapisać na rozmaite wycieczki i inne imprezy, załatwić wczasy, zarezerwować noclegi turystyczne w różnych rejonach kraju. W liczbie obsługiwanych znajdują się także ci, których „Przemysław” przyjmuje w Poznaniu w ramach zleconych imprez.

Przedsiębiorstwo dba między innymi o systematyczny rozwój bazy noclegowej. Teraz dysponuje ono 780 łóżkami w hotelach poznańskich, w Gnieźnie i Sremie, w domu wycieczkowym w Ostrowie oraz w pięciu górcinach. Jeśli chodzi o te ostatnie, to w Promnie i Drzymalowie zwiększono liczbę miejsc noclegowych. Ustawiono dodatkowo po pięć domków campingowych typu „tramp”. Każdy z nich ma 5 miejsc. Dysponuje też „Przemysław” sześcioma tysiącami miejsc w kwaterek prywatnych. Liczba ta zwiększa się co roku, w okresie MTP, o dalszych 500 w domach studenckich, wycieczkowych itp. Dla poprawy standardu bazy noclegowej w Poznaniu zmodernizowano podlegające „Przemysławowi” hotele miejskie.

Dużą pomocą służy turystom Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej przy poznańskim Starym Rynku. Corocznie korzysta z jego usług około 75 000 osób, w tej liczbie wielu cudzoziemców. Można tu bowiem uzyskać nie tylko potrzebne informacyjne wydawnictwa o województwie. Na ten rok przygotowuje się dalszych osiem folderów o róż-

nych miejscowościach Poznańskiego.

Operatywność „Przemysław” możliwa jest między innymi dzięki stałemu zwiększaniu sieci placówek terenowych. Działają one w Gnieźnie, Nowym Tomyslu, Sremie, Srodzle i Szamotułach. Do nich trafia w ciągu roku około 25 000 turystów. Przedsiębiorstwo dysponuje też 21 jednostkami transportowymi, zdolnymi przewieźć jednorazowo 835 pasażerów.

Pisaliśmy już o imprezach zbiorowych i dla turystów indywidualnych, które przystąpił na ten rok „Przemysław” w związku ze zwiększonym liczbą dni wolnych od pracy. Specjalną ofertę przedłożył kołom gospodyń wiejskich. Ostatnio zapewniono na leżyta obsługę uczestników handlowej „Wiosny-81”, a także ze odbywających się w Poznaniu rozmaitych ponadregionalnych imprez sportowych. Przedsiębiorstwo przygotowuje się już do zwiększonego na piąty gości i turystów w czasie kolejnych MTP. Trwają przygotowania, mające zwiększyć liczbę przedsięwzięć o charakterze rekreacyjnym: dwóch rejsów „Stefanem Batorym” do Leningradu (każdy po 7 dni), 5-dniowego rejsu do Rostocka, a także promami PZB do Kopenhagi i Lubeki. Kierownictwom szkół przedłożono programy 1-dniowych wycieczek na początek wiosny. Trwa przyjmowanie zgłoszeń po skierowaniu na wczasy świąteczne.

Ze względu na wzrastające zapotrzebowanie „Przemysław” wprowadził od maja dyżury sobotnio-niedzielne w CBOT od godz. 9 do 16, a w WOIT przy Starym Rynku od godz. 10 do 14. (c)

odpowiadamy

Jacek Urban - Z zapytaniami tymi należy zwrócić się do Muzeum Narodowego w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 9. (932)

Z. Stachowicz, ul. Kniewińskiego - Zbyszek obchodzi imieniny 26 sierpnia. Joanna T., ul. Dąbrowskiego -

Nie wszystkie rośliny przesadza się wiosną. Te, które pochodzą z ciepłych krajów, przesadzamy w lutym lub marcu, rośliny klimatu umiarkowanego w końcu marca do połowy kwietnia, zaś amarantys i asparagus - w sierpniu (913)

Wojciech Grzegorzewicz - Należy zwrócić się do ogniska „Piast”, Os. Jagiellońska 120, Dom Kultury „Jagiellonka”, tel. 790-411, 22. (873)

Table with 2 columns: Day (MARZEC, Piątek, Sobota, Niedziela) and Time (Ernesta, Lidia, Anieli, Sykstusa, Eustachego, Wiktoryna, Słońce: 5.39-18.18)

TEATRY

WIELKI - piątek, g. 19 „Straszny dwór”, sob. g. 19 „Chowanczyzna”, niedz. g. 19 „Madame Butterfly”. MUZYCZNY - piątek, sob. g. 19 „Fiolet z Montmartre”, niedz. g. 15 - przedst. zamkn.

POLSKI - sob., niedz. g. 19 „Kariera Alfa Omegi” (przedst. zamkn.). NOWY - piątek, sob., niedz. g. 19 „Rewizor”, SCENA NOWA - g. 19.30 „Diabeł”.

LALKI I AKTORA - piątek, sob. g. 17, niedz. g. 11, 17 „Doktor Johannes Faust” (5 l.).

PIWNICA ARTYSTYCZNA - „BROWAR” - niedz. g. 21 „Kabaret „Pod spodem”.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

KDF MUZA - piątek, g. 10, 12.30, 15, 17.30, sob., niedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Zagłada Japonii” (zap. 12 l.), piątek, g. 20 - s. zamkn. KIF, sob. g. 15, 20, niedz. g. 17.30, 20 „W biały dzień” (pol. 15 l.), sob. g. 17.30, niedz. g. 15 „Polonia Rediviva” (pol. 12 l.).

KDF PALACOWE - piątek, g. 15.30, 17.30 „Violette i Francois” (fr. 15 l.), g. 19.30 „Jajo węża” (RFN-szwedz. 18 l.), sob. niedz. g. 15.30 „Przygody Calineczki” (jap. b.o.), g. 17.30, 19.30 „Mężczyzna z białym goździkiem” (szwedz. 15 l.).

ci wśród piratów” (jap. b.o.) JAGIELLONKA - niedz. g. 15 „Błękitny kaczorek” (pol. b.o.), g. 16 „Dubler” (fr. 12 l.), g. 18 „Constans” (pol. 15 l.). KOSMOS - piątek, sob. g. 17.30, niedz. 11, 17.30 „Powrót Mecha-godzilla” (jap. b.o.), piątek, sob., niedz. g. 20 „Lokator” (fr. 1 8 l.). MALTA - g. 15.30 „Osada garonów” (czech. b.o.), g. 17.45, 19.45 „Rocky II” (amer. 15 l.).

OSIEDLE - g. 15.30 „12 prac Astera” (fr. b.o.), g. 17 „Gang Olenia na szlaku” (duń. 12 l.), g. 19 „Intryga rodzinna” (amer. 15 l.). RIALTO - piątek, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, sob. g. 15, 17.30, 20, niedz. g. 10, 15, 17.30 „Bobby Deerfield” (amer. 17 l.), niedz. g. 12.30, 13.45 „Czerwony Kapturek” (pol. b.o.).

RUSALKI (Swarzędz) - piątek, niedz. g. 15, 17, 19.30 „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce” (pol. b.o.).

SŁONCE sala duża - g. 15.30, 17.30 „Cenny depozyt” (fr. 12 l.), g. 19.30 „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej” (amer. 15 l.), sala mała - g. 16, 18 „Weronika” (rum. b.o.), g. 20 ILUZJON „Miłość Adeli H.” (fr. 18 l.).

TECZA - g. 15.30 „Polecieć w Kosmos” (radz. b.o.), g. 17.15, 19.30 „Obcy 8 - pasażer „Nostromo” (ang. 15 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) - piątek, sob., niedz. g. 15 „Pies, który śpiewa” (rum. b.o.), g. 17 „Człowiek z marmuru” (pol. 15 l.), sob., niedz. g. 14 „Mamma” (rum. b.o.).

WILDA - g. 10, 13, 16, 19 „Parzywa dwunastka” (amer. 18 l.). WRZOS (Mosina) - piątek, g. 17, 19, niedz. g. 15, 17, 19 „39 stopni” (ang. 12 l.), niedz. g. 14 „Zegar z kukulką” (pol. b.o.).

FOTOPLASTIKON - piątek, g. 13-18 „Lech Wałęsa z wizytą we Włoszech” (przeźrocza trójwymiarowe).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krańcowa od g. 9 do zmroku.

DYZURY

SZPITAL: PIĄTEK - interna, chirurgia, okulistyka, neurologia - ul. Walki Młodych 7; laryngologia - ul. Przybyszewskiego 49; SOBOTA - interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia - ul. Lutycka, chirurgia dziecięca - ul. Krzywiewicza 7; NIE-

Na ogół klientów więcej niż towarów

Od tygodnia utrzymuje się wzmocniony ruch w sklepach spożywczych. Wiele osób kupuje towary w ilości, która wskazuje na gromadzenie zapasów. Personalne przestrzega zarządzenia dotyczące ograniczenia w sprzedaży jednemu nabywcy, co bywa niekiedy przyczyną konfliktów.

O sprawach tych mówiono w czwartek na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Rynku Wewnętrznego. Wiceprezes do spraw handlu WSS „Społem” - Krystyna Szerba poinformowała, że na dotychczasowym poziomie utrzymuje się większość dziennych dostaw towarów do sklepów. Wobec gwałtownego wzrostu zapotrzebowania są one jednak niewystarczające. Przede wszystkim wykupują klienci mąkę oraz

inne artykuły sypkie. Na razie nie zauważa się, aby ktoś gromadził chleb. Oświadczone, że absolutnie takiej potrzeby nie ma, bo mąki w piekarniach jest pod dostatkiem.

Przemysł, jak może, stara się najlepiej wywiązać się ze zobowiązań wobec handlu. Wia domo jednak, że w obecnej sytuacji nawet największa dostawa poszukiwanego towaru wystarczy na krótko.

Wiele osób pyta o termin rejestracji kartek na mięso i jego przetwory. Jak poinformowano nas w Wydziale Handlu i Usług Urzędu Miejskiego, takowy nie został wyznaczony. Rzecz jednak w tym, aby uczynić to zaraz po otrzymaniu kartki, ponieważ na podstawie sporządzonych w ten sposób wykazów sklepy otrzymywałyby dostawy. (plik)

Mikrobusy MPT znikną z poznańskich ulic?

Mikrobusy z emblematem Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego, wykorzystywane przez nie jako taksówki, dawno już „zaaklimatyzowały” się w poznańskiej komunikacji zbiorowej. Ludzie przyzwyczaili się już do tego, że mikrobusem szybko przebyć można trasę z Naramowic do Dworca Głównego PKP. Wozy te w dużym stopniu wykorzystywane są również w przewożeniu zleconych, służąc pomocą transportową wielu poznańnikom. A że jest to interes

i dla przedsiębiorstwa, chciałoby ono rozwinąć ten rodzaj usług.

Chciałoby, lecz... nie może. Kto wie nawet, czy konieczność nie zmusi MPT do zrezygnowania ze świadczenia przez wózwoz mikrobusami. Powód? Brak tych samochodów. W minionych dwóch latach otrzymało 2, podczas gdy z powodu nadmiernego zużycia do likwidacji trzeba było przeznaczyć 24. O nowych dostawach nie słychać, a coraz to inne mikrobusy odmawiają posłuszeństwa.

Czyżby więc ich dni były policzone? Gdyby tak się stało, na pewno byłoby to za stratą dla Poznania i poznańników. (bop)

Wczoraj wieczorem połączyliśmy się telefonicznie z siedzibą MKS NSZZ „Solidarność” - Region Wielkopolska skąd o rzecznika prasowego Regionalnego Komitetu Strajkowego Piotra Czartolomnego uzyskaliśmy informację, że na wypadek zapowiadanego na piątek, 27 bm. strajku ostrzegawczego Krajowa Komisja Porozumiewawcza „Solidarność” wydała in-

Informacje z MKS NSZZ „Solidarność” na wypadek strajku ostrzegawczego

strukcję, z której wynika, że ze strajku ostrzegawczego wyłączone zostały: służba zdrowia i zakłady produkujące na jej potrzeby, handel spożywczy wraz z zapleczem transportowym i

Refleksje z pobytu w Poznaniu

Studenci z Finlandii

o polskich kolegach i ich organizacjach

Ippo Lahtinen studiuje nauki społeczne i polityczne, Vesa Jussina - planowanie i administrację; obydwa - na uniwersytecie w Iyvaeskylae (w środkowej Finlandii). Są działaczami Związku Studentów tej uczelni: pierwszy przewodniczącym, drugi wiceprez. Wraz z kolegami z wydziału wykonawczego. Razem stanowili delegację przebywającą ostatnio na zaproszenie ZW SZSP w Poznaniu, gdzie podpisano umowę o współpracy na rok 1981. Obejmuje ona między innymi wymianę delegacji i grup naukowych, artystycznych, walczyli. Podczas tygodniowego pobytu goście spotykali się z kolegami z uczelni poznańskich.

udzielać się politycznie, ma odpowiednie organizacje - są nimi z reguły młodzieżowe „przebudówki” poszczególnych partii. Związek studentów jest natomiast całkowicie niezależny od rządu i ugrupowań politycznych.

Przed przyjazdem do Polski mało wiedzieliśmy o sytuacji studentów w naszym kraju. Teraz możemy powiedzieć, iż - jak nam się zdaje - jest ona jednak o wiele lepsza niż przypuszczaliśmy. Wprawdzie system wieloorganizacyjny nie wydaje się nam najkorzystniejszy, jednak przyznać musimy, że polskim studentom państwu oraz ich organizacje zapewniają o wiele więcej niż u nas. Na przykład bezwzględnie w zdecydowanej większości stypendia, czy posiłki za symboliczną odpłatnością... U nas otrzymuje się na czas studiów pożyczki pieniężne, które po rozpoczęciu pracy trzeba zwrócić. Wywołuje to spore niezadowolenie.

Jeżeli jeszcze jedna zaobserwowana przez nas różnica. W Finlandii trudno nakłonić przeciętnego studenta do działalności w naszym związku. U nas aktywność ogółu jest, przynajmniej w trzech organizacjach, z którymi się zetknęliśmy: SZSP, NZS i w „Pro Patrii” Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza - dużo większa. Fakt, który z pewnością zniechęca naszych kolegów do działania w związku, jest nadmierna biurokracja, z którą nie bardzo potrafimy sobie poradzić.

Skąd my - w Polsce - to znamy? - chciałoby się zapytać. Niechaj to będzie jedyny komentarz do wypowiedzi fińskich gości. (wig)

Zapytani o swą ocenę obecnej sytuacji środowiska studentów w Polsce powiedzieli nam:

Sytuacja polskich studentów jest teraz rzeczywiście dość skomplikowana. Przedmiotem działalności ich organizacji jest za bardzo współzawodniczenie „na siłę”, rywalizacja o zdobycie czy przechwylenie nowych członków. Powoduje to, że ich poczynania koncentrują się na nie najważniejszym problemie. W Finlandii istnieje właśnie jedna organizacja studencka mająca swe komórki w każdej uczelni. Jest to organizacja apolityczna. Głównym jej celem jest słuszenie poprawie warunków życia i studiowania oraz ożywianie społeczne i kulturalne członków. Młodzież studująca, która pragnie

ność i ropociąg. Zakładowe komitety strajkowe zobowiązane zostały do zapewnienia w zakładach pracy pełnego ich bezpieczeństwa tak aby w wyniku strajku nie powstały trwałe szkody. Obowiązkiem miałyby też bezwzględny zakaz posiadania i picia napojów alkoholowych. Pracownicy muszą przestrzegać poleceń służb porządkowych. (jz)

Praca
Pracująca pani do 1-letniej dziewczynki najchętniej z Jezyc. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 17858z.

Mezycyżna (pół etatu) ko bieta do ogrodnictwa i prac domowych potrzebna. Możliwość zakwaterowania. Ptasia 14 godz. 13-18. 17890z

Krawcowa młoda zatrud nie od zaraz. Pracownia krawiecka, 28 Lutego 9. 19093z

Potrzebny czeladnik szewski. Dobre warunki. Armii Czerwonej 41. 18809z

Fryzjerka potrzebna. Dzierżyńskiego 98. 18602z

Bliacharsza samochodowe go przyjmę. Ul. Przelec 28a. 19205z

Pomoc domowa potrzeba na. Oddzielny pokój. Osiedle Bohaterów II Wojny Światowej 15 m. 3. 19283z

Sprzedaz
Sadzonki pomidorów Nor ton, sprzedam, Komorni ki, Żabikowska 12. 18864z

Kozuch chiński. Tel. 13-04-06. 13976z

Sprzedam sadzonki pomi dorów oraz przyjmuję za mówienia na sadzonki chrząstki wielkokwiatow ych. Luboń 1. Kona zewskiego 9a, tel. 136-077 J. Celler 18182z

Pompe giebinowa G 40 sprzedam. Tel. 332-65. 19135z

Saxofon alt, klarnet B oraz agregat chłodniczy mocy 3900 kalorii sprze dam. Poznań, Kościelna 9 m. 2. 17898z

Akordeon Weltmeister oraz maszynę Veritas but le gazowe sprzedam. Tel. 78-01-06 godz. 15-30. 17584z

Grech jadalny mielony 8 ton sprzedam. Sołtyśnik, Rumianek, ul. Poznańska 15. 18994z

Blam brązowy, kolec. Tel. 20-77-12. 17472z

Skóry nutli ciemne sza fry, maskownicę elektro niczną, wieloczynnościową maszynę do obróbki drew na, spawarkę transformia torową, Gostyńska 97. 17489z

Tradycyjna maszynę do lodów sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 17464z

Płyty oborniczne sprze dam. Źródłana 30 17493z

Prasownicę NRD, ma szynę dzwierską dwu-plytową „Veritas” z oprzyrządowaniem, akor deon Weltmeister 80 bas, sprzedam Tel. 564-17. 17499z

Sprzedam złote: zegarek męski z bransoletą, bran soletę damską. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 17527z.

Ciągnik C-360 sprzedam. Jurek, Duszniaki Wlkp. 17505z

Ogrodnicy okazja! Przyj muje jeszcze zamówienia na cebule frezji podwoj nej — rożyczkowej (Uchi da, Fantasy) oraz frezji wielkokwiatowej Comet. Wysadzone w maju kwit na już w październiku. Sprzedam folie, Mgr inż Jerzy Todryk, Rogaliniek, ul. Poznańska 16. 17490z

Maszynę Singer nowa, gwarancja sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 17521z.

Blam łapki karakulowe brązowe sprzedam. Arci szewskiego 23 m. 68 po godz. 17 17617z

Telewizor kolorowy Jo wisz 5 gwarancji. Tel. 42-22-28 godz. 17-21. 17582z

Futro — rudych lisów. Oferty „Prasa”, Grun waldzka 19, dla 17551z

Nowy 4-zakresowy radjo magnetofon stereo, prod REN sprzedam. Tel. 717-61. 17559z

Pierścień, sygnet — zło te, Wawrzyńca 22 m. 6. 17547z

Salonik secesyjny, czar ny, rzeźbiony, palisander, wiśniowa tapicerka. Po widszka 12 po godz. 16. 17575z

Pustaki żużlowe sprze dam. Poznań, Komornic ka 31. 17585z

Pianino Bechstein i silnik 13 kW. sprzedam. Tel. 79-12-77 17585z

Rozsadę pomidorów Nor ton sprzedam. Luboń 3, Traugutta 27. 17599z

Sadzonki pomidorów sprzedam Komorniki, ul. Poznańska 61. 17619z

Włoskie mohair — sprze dam. Tel. 704-89. 17533z

Kozuch, płaszcz, kurtkę skórzane nowe. Ul. New tońska 18b m. 30 (Os. Ko bernika) 17612z

Sadzonki pomidorów „Nortona” Moldawska 36. 17632z

Świecki ozdobne sprze dam. Poznań, Bruna 47. 17659z

Cebulki miedzików sprze dam. Środa Wlkp., tel. 27-31 po godz. 19 17388z

Pawilon drewniany 13 m² nadający się na pawilon handlowy, domek działko wy. Tel. 451-15, lub ofe ry „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 17696z.

Kombajn buraczany Orlik Birkut sprzedam. Krych Zadory 17, gm. Czembó ł. 17704z

Słomę żytnia prasowaną sprzedam. Oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19, dla 17710z.

Uwaga! Węgiel, koks, folie, kamień granitowy sprzedam. Oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 17714z.

Nowa maszynę krawiecka „Overlock” sprzedam. Puszczykowo k/Poznań, Chrobrego 8. 19228z

Radionagnetofon kaseto wy sterem Radiotone. Tel. 20-48-44. 19212z

Piekna, duża palme Kent lie sprzedam. Tel. 744-33 (po godz. 16). 19229z

Kupno
Bony PeKaO Jupi. Ofe ry „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 19243z.

Kupię piękny zagrane czny czarny płaszcz męski, skórzany, lekki, miękki, bez podpinkł nowy lub bardzo mało używany, fi gura średnia, Jastrzębski Umińskiego 7a m 30 (Will da). 19231z

Samochody
Audi 50 LS, 1978 sprze dam. Tel. 67-44-95. 19872z

Zastawę 1100p (1978) sprze dam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17760z

Syrene 105 L sprzedam, rocznik 1975. Os. Koperni ka, Galileusza 2F m 19 19103z

Sportowa Matra, rocznik 1975, otwarczacz samocho dowy japoński. Rycer ska 12 m. 1. 19086z

Fiata 125p 1500 rocznik 1977 sprzedam. Tel. 33-33-11. 19183z

Fiata 126p sprzedam. Tel. 470-68. 18081z

Fiata 125p — 1500, rocz nik 1978 sprzedam. Tel. 433-03 po godz. 16). 19178z

Ford Capri 1700 GT niebieski metalik, rocznik 1972 sprzedam. Puszczy kówko, Dworcowa 14, tel. 133-156. 19204z

Fiata 126p, 1977 sprzedam tel. 614-63. 19111z

Żuka kupię. Oferty „Pra sa” Grunwaldzka 19 dla 19161z.

Dacie z zapasowym bło nikami sprzedam. Na kowskiej 17. 1748z

Sprzedam Fiata 132-3000, rocznik 1960. Tel. 22-02-89. 18530z

Sprzedam Stara A-28D lub zamienię na ciągnik C-4011 C-355. Adamek, Pogorzela tel. 161. 16851z

Żuka skrzyniowego oraz przednie zawieszenie, tylny most i skrzynię bie gów, sprzedam. Kostrzyn Wlkp. Konopnickiej 19. 17093z

Kupię Fiata 126p. Tel. 20-26-15. 17077z

Sprzedam BMW 520, bra zowy metalik, rocznik 1975 pierwszy właściciel. Tel. 67-26-75 po godz. 18. 19279z

Opony do samochodów osobowych protektoruje w ciągu 3 dni. Fiata 125p w jednym dniu. Warsztat Wulkanizacyjny „Wit gum” Poznań, Dabrowskiego 185, tel. 433-67. 15417z

Kupię skodę, 125p, wart burga, lub zamienię na 126p — Personal. Tele fon 41-86-92. 1714z

Renault 19 w dobrym stanie sprzeda pierwszy właściciel. Oferty „Pra sa” Grunwaldzka 19 dla 17241z.

Syrene 106-bosto sprze dam (rocznik 1976). Wil dełcki Promno — stacja. 17356z

Sprzedam Trabantu com bi, rocznik 1967. Telefon 67-56-78 po godz. 16. 17385z

Fiata 125 lub 126 po ma lym przebiegu, rocznik obojętny kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17442z.

Fiata 127, rocznik 1975 sprzedam. Oferty „Pra sa” Grunwaldzka 19 dla 17477z.

Fiata 126p sprzedam. Koz min Wlkp. tel. 394. 17474z

Mercedesa 200D, rocznik 73, stan idealny, sprze dam. Tel. 391-26. 17473z

Fiata 125p, 1979 zamienię na Poloneza — Mercede sa. Szczegółowe oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17494z.

Sprzedam Fiata 126, ro cznik 75. Tel. 20-34-32. 17510z

Sprzedam Skodę S-100. Tel. 41-11-37. 17531z

Sprzedam Opla rekorda 1700 lub zamienię na Żu ka Ireneusz Kustosz. Gierłachowa 41 gm. Krzy win woj. Leszno. 17573z

Fiata 126p, rocznik 1979, sprzedam. Tel. 67-81-99 po godz. 18. 17570z

Sprzedam Wartburga 312 tel. 32-12-95. 17603z

Warszawę M-20, silnik do remontu sprzedam. Os. Przyjaźni 16 M m. 157. 17615z

Pilnie sprzedam zastawę 1100, nowy lakier, ogu miennie zabezpieczenie an tykorozyjne. Idczak Fe liks Brodnicka 51. 17618z

Sprzedam Warszawę gór nozaworową — stan dob ry. Marian Targosz, Pie kary, 62-072 Jezioriki. 17620z

Fiata 126p, rocznik 1977 sprzedam Poznań, Os. Jagiellońskie 100 m. 10. 17687z

Fiata 124 sprzedam, rocz nik 1969. Tel. 436-80. 17688z

Fiata MR idealnego sprze dam. Klonowa 7. 16703z

Sprzedam Fiata 126p, ro cznik 1979. Tel. 753-39 po godz. 16. 17695z

Fiata 126, 1980 sprzedam Gilowski Piotrowo 2 gm. Czempin. 17705z

Lokale
Mieszkanie własnościowe M-5 z „locum” w dobrym punkcie sprzedam. Tel. 69-56-27 godz. 15-20. 19257z

Dwa mieszkania 2-poko jowe spółdzielcze zamie nia na jedno 3 lub 4-poko jowe nowe lub stare budownictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17453z.

M-3 spółdzielcze w Gnie źnie (blisko jeziora i ter enów rekreacyjnych) za mienie na M-3 w Pozna niu, Telefon 55-44 17717z

Zamienię dom 2 pokoje z kuchnią, budynek gos podarczy 0,75 ha ziemi, 14 km od Poznania w le się na pokój z kuchnią w Poznaniu. Tel. 748-49. 17719z

Nieruchomości
Sprzedam działkę 1328 m². Dopiewo, Wiadomości Os. Oświecenia 41 m. 5. 17616z

Sprzedam wyłączone pię tro 110 m² w Poznaniu lub zamienię na działkę powyżej 1800 m² z praw em zabudowy i możliwo ścią zamieszkania (bli sko Poznania). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15898z.

Różne
Siatki parkanowe ogro dzeniowe i na klatki, rów nież dla przedsiębiorstw polecam. Krótkie termi ny. Michał Schwartz, Czerwonej Armii tel. 22-16-35. 19131z

Uwaga! Nowo otwarty za kład usług kserograficz nych poleca usługi w godz. 9-19 Rondo Koper nika — Poznań „Fotos” — Wiesław Wityk. 16932z

Transport ciężarowy przyjmie zlecenia na prze wóz różnych materiałów. Tel. 20-70-77 Ryszczyski. 16941z

Uwaga! Wszelkie roboty ziemne, wykopy pod domki jednorodzinne wy konuję koparko - sdy charka. Tel. 67-15-97 Babst. 16932z

Naprawa telewizorów — Winogrody tel. 20-45-60 Bielecki. 15378z

Posiadam Fiata 125p, przyjmę akwizycję. Ofe ry „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17629z.

Układanie i cyklinowa nie parkietów. Konecki Tel. 638-30. 17729z

Przeprowadzki, przewóz pianin fortepianów wyko nuje Kamiński, tel. 435-31. 19259z

† Dnia 23 marca 1981 roku po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 75, zmarła moja ukochana żona, opatrzona Sakramentami św.

MARIA LUCH
z domu Korytowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 7.20 na Junikowie.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji

Ul. Traugutta 30 m. 9. 19171z

† Dnia 18 marca 1981 r. zmarła nagle w wie ku 68 lat, kochana matka, śp.

AGNIESZKA ŁAWNICZAK
z domu Popiałkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
syn z synową

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Poznańska 42 m. 8. 19120z

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 marca 1981 roku zmarła ukochana mat ka i babcia, śp.

FRANCISZKA SWINIAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

18000z

Dnia 25 marca 1981 roku zmarł nagle, prze żywszy lat 52, nasz najdroższy mąż, ojciec, tate i dziadek

WŁADYSŁAW WITKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 11 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pogrążeni
żona, syn, synowa, wnuczki i rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Os. Jagiellońskie 96 m. 21. 19199z

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 marca 1981 roku zmarł nagle, namasz czony Olejami św., mój najdroższy i nieza pomniany mąż, śp.

CZESŁAW JĘDRZEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 14 na cmentarzu winiarskim.

W rozpacz pogrążona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Os. Przyjaźni 16 m. 14. 19279z

† Dnia 24 marca 1981 roku zmarł mój najdroż szy mąż, najukochańszy tatuś, brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 45

STANISŁAW STACHOWIAK
dyrektor Szkoły Podstawowej w Dakowych Mokrych.

Pogrzeb odbędzie się po mszy św., która zo stanie odprawiona w sobotę, 28 bm. o godz. 13 w kościele w Dakowych Mokrych.

Pogrążona w rozpacz
żona z córkami i rodziną

Dakowy Mokre, Grodzisk, Poznań, Ptaszkowo 19241z

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 marca 1981 roku odszedł od nas na zaw sze po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakra mentami św., przeżywszy 69 lat, mój najdroższy mąż, ukochany tatuś, teść i dziadek, śp.

STEFAN KRYSMAN

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 10.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona, dzieci i rodzina

Os. Flewiska, ul. Zielarska 35. 17833z

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 marca 1981 roku zmarł

mgr STANISŁAW STACHOWIAK
dyrektor Szkoły Podstawowej w Dakowych Mokrych.

W Zmarłym traciłmy zasłużonego, długoletnie go nauczyciela i wychowawcę młodzieży, od znaczonego Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się 28 marca 1981 roku o go dzinie 13 w Dakowych Mokrych.

Dyrekcja, Zarząd
Ekonomiczno - Administracyjny Szkół,
związki zawodowe, grono nauczycielskie i młodzież
Zbiorecz Szkoły Gminnej w Opalenicy 19276z

Dnia 22 marca 1981 roku zmarł po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i dzie dek, śp.

BRONISŁAW OGÓRKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona, dzieci i wnuki

Ul. Poznańska 56 m. 2. 19015z

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 marca 1981 roku zakończył nagle swoje pracowite życie, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

FRANCISZEK GENDERA

Msza św. odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 9 w kościele OO Zmartwychwstańców, pogrzeb tego samego dnia o godz. 12 na cmen tarzu na Miłostowie

Pogrążona w smutku
żona z rodziną

Autobus odjedzie z ul. Umińskiego 6 o go dzinie 11. 19035z

† Dnia 24 marca 1981 roku zmarła po długiej chorobie, przeżywszy lat 76, nasza kochana siostra, kuzynka i ciocia, śp.

TERESA HOJNACKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 11.30 na cmentarzu na Górczynie.

RODZINA

Ul. Łukaszewicza 4, Chłapowskiego 3 m. 22 19026z

† Dnia 21 marca 1981 roku w 66 roku życia, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek, brat i wujek

WŁADYSŁAW LABIAK
emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Grunwaldzka 9. 17969z

Dnia 22 marca 1981 roku zmarł

ADWOKAT
GOTFRYD OSTROWSKI

były członek Zespołu Adwokackiego nr 1 w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy serdecznego kolegę Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 marca 1981 roku na cmentarzu junikowskim o godz. 9.

Rada Adwokacka w Poznaniu 568-K3

Dnia 26 marca 1981 roku zmarła w wieku 87 lat, śp

MARIA PUPKOWA
z domu Dziemian

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 30 bm o godzinie 13 na Miłostowie

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Mickiewicza 15 m. 1. 19327z

† Dnia 21 marca 1981 roku odszedł od nas na zawsze opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 75, mój kochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek

LUDWIK WIERNICKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 9.45 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

19173z

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 marca 1981 roku zginął tragicznie nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek i teść, prze żywszy lat 59

WŁADYSŁAW PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 12 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Żurawinowa 6 m. 3. 19323z

DYREKTOROWI
Zespołu Opieki Zdrowotnej
Poznań - Stare Miasto

dr. LESZKOWI SIENKO

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓLCZUCIA
z powodu śmierci

Żony
składa

Dyrekcja Poznańskiego Ośrodka
Kardio - Pulmonologicznego 566-K3

Dnia 25 marca 1981 roku zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, nasza droga siostra, w 69 roku życia

WŁADYSŁAWA MACIEJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 10.30 na cmentarzu w Rogaliniku nad Wartą.

W smutku pogrążeni
siostry i bracia

19198z

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 26 marca 1981 roku pozostało białe serce, pełne dobroci naszej najdroższej i ukochanej babci i prababci, śp.

ANNY CZEMPIŃSKIEJ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim

W smutku pogrążony
wnuk z rodziną

Bułgarska 124 m. 16, dawniej: Kraszewskie go 10. 19296z

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 marca 1981 roku zmarł po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 47, mój najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

JAN TADEUSZ LEWANDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 15.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
żona z synami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Dolina 3 m. 6. 19299z

Z głębokim smutkiem w naszych sercach za wiadamiamy o zgonie naszego kolegi, wybitne go artysty, fotografa

JÓZEFA MYSZKOWSKIEGO

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 11.30 na cmentarzu junikowskim.

Wyrazy serdecznego współczucia Żonie skła dają:

KOLEDZY
z Okręgu Wielkopolskiego
Związku Polskich Artystów Fotografików 19301z

Dnia 25 marca 1981 roku odszedł od nas opa trzony Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec i teść, lat 80

BOLESŁAW ROZMIAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 14 w Puszczykowie.

Stroskana
RODZINA

19271z

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 marca 1981 roku odszła od nas na zawsze, namaszczona Olejami św., pełna dobroci i po święcenia, nasza najukochańsza mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 83

MARIANNA KRÓLIKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godzinie 12.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

19289z

† Dnia 22 marca 1981 roku przeżywszy lat 75, odszedł od nas na zawsze, nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

GOTFRYD OSTROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 9 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

19172z

† Dnia 21 marca 1981 roku zginął śmiercią tra giczną na pracowitym i pełnym poświęce nia życiu, nasz ukochany ojciec, teść i dzie dulek, przeżywszy lat 71

LEOPOLD PALUS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go dzinie 10 na Miłostowie.

W smutku pogrążeni
syn, córki, synowa, zięciowie i wnuki

Os. Piastowskie 71 m. 2. 19294z

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 marca 1981 roku zmarł nagle kochany mąż, tatuś brat, szwagier, zięć i wujek, prze żywszy 45 lat

ZYGMUNT PACZKOWSKI

Msza św. żałobna i złożenie zwłok do rodzin nego grobowca nastąpi w sobotę, 28 bm. o go dzinie 18 w Biechowie koło Wrześni.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną

19307z



Piątek 27 III

PROGRAM I

16.10 - Program dnia; 16.15 - Dziennik; 16.30 - Dla dzieci - „Kółko gra-niaste”;

Sobota 28 III

PROGRAM I

14.30 - Telewizja w sprawie mi-liardów; 15.25 - „W obronie „Zamojszczyzny” - wojskowy program hi-storyczny; 16.16 - Dziennik; 16.30 - „Sesam”;

Niedziela 29 III

PROGRAM I

7.40 - Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.10 - Emerytury dla rolników; 8.30 - „Telewizjada”; 9.00 - „Teletanek” oraz „Tyłko Kaska” (2) - „Polowanie na Andrzeja”; 10.20 - „Antena”; 10.45 - „Ginący świat” - „Ostatni Indianie z plemienia Guiva” - ang. film dok.; 11.50 - Dziennik;

Poniedziałek 30 III

PROGRAM I

15.30 - NURT - „Porozmawiajmy”; 16.00 - Dziennik; 16.15 - Obiektyw; 16.30 - „Zwierzyńiec” - wizyta w krakowskim Zoo; 17.00 - „Cztery pancerni i pies” (11) - „Wojenny siew”; 18.00 - „Tricki” - felieton ilu-strutowany, program satyryczny; 18.15 - „Impulsy” - magazyn spraw pracowniczych; 18.30 - Dobranoc;

Wtorek 31 III

PROGRAM I

14.30 - Telewizja w sprawie mi-liardów; 15.30 - Telewizyjny Klub Seniora; 16.00 - Dziennik; 16.15 - Obiektyw; 16.30 - Magazyn rodzinny; 17.00 - „Srusz Pedziwiłar przed-stawia”; 17.20 - Polska Kronika Filmowa; 17.30 - „Klinika zdrowego czło-wieka”; 18.00 - Telewizja Młodych przed-

Środa 1 IV

PROGRAM I

14.30 - Program dla PGR-ów - „Modyfikacje w żywieniu trzo-dy chlewnej” (1) - w dużych fermach; 15.00 - Telewizja w sprawie mi-liardów; 15.30 - NURT - Matematyka; 16.00 - Dziennik; 16.15 - Obiektyw; 16.30 - Dla dzieci - „Michałki”; 17.00 - Losowanie Express Lotka i Małego Lotka; 17.10 - „Gielda”; 17.30 - I liga piłki nożnej;

Czwartek 2 IV

PROGRAM I

14.30 - Telewizja w sprawie mi-liardów; 15.30 - „Decyzje piętnastoletków”; 16.00 - Dziennik; 16.15 - Obiektyw; 16.30 - Czwartek Telewizji Dzieł czat i Chłopców, w programie m. in. film z serii „Był sobie człowiek”; 17.30 - Informator turystyczny;

16.35 - „Pod jednym dachem”, odc. 11 (ostatni) - „Słub” - komedia obyczajowa TV CSRS; 16.00 - 30 lat w teatrze - sylwet-ka Jerzego Krasowskiego; 16.35 - Rolnicze rozmowy; 18.50 - Dobranoc; 19.00 - „Monitor rządowy”; 19.30 - Dziennik; 20.10 - Teatr Sensacji: Andrzeja Kuśniewicza - „Korupcja”; 22.00 - „Listy o gospodarce”; 22.10 - Dziennik; 22.35 - „Terrarium” - film oby-czajowy TP; 23.50 - Telewizja w sprawie mi-liardów - Dzień przemysłu elektromaszynowego.

PROGRAM II 16.25 - Program dnia; 16.30 - Dla dzieci - Kino TDC - „Skąd my to znamy”; MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU 17.00 - Początek programu; 17.05 - „Mollera nr 11” - fele-ton filmowy; 17.20 - „Nocleg w Apeninach” wg A. Fredry; 17.45 - „Bo ja nie chcę czekolady” - reportaż (zawód akto-ra, miraże a rzeczywistość); 18.05 - „Pamiętnik zza kulis sceny” - Aleksandra Słaska;

19.00 - Teleskop; 19.30 - Dziennik; 20.10 - „Wszystko o Kantorze” - widowisko publicystyczne pre-zentujące fenomen kantorow-skiego teatru, przygotowane przez ośrodek krakowski TP; 21.10 - 24 godziny; 21.20 - „Misterium czy trybuna?” - dyskusja na temat hasła te-gocznego Międzynarodowego Dnia Teatru: „Odpowiedzial-ność teatru wobec społeczeń-stwa”; 21.55 - Teatr Telewizji: S. Mi-chajków - „Piana”; 22.05 - Język francuski - kurs podstawowy (23).

16.55 - „Test” - meble z Wysz-kowa; 17.25 - Magazyn sportowy - I li-ga piłki nożnej; 18.15 - Blisko i daleko; 18.50 - Dobranoc; 19.00 - TV Młodych; 19.30 - Dziennik; 20.10 - „Jakub Offenbach” (8); 21.10 - Mistrzostwa Świata w ho-keju na lodzie - grupa „B” NRD - Polska, III tercja; 21.50 - Dziennik;

22.05 - „Czarna dalia” - dramat obyczajowy produkcji amery-kańskiej; PROGRAM II 16.35 - „Uśmiech spod parasola” - program rozrywkowy; 17.05 - Kino Miniatur; 17.45 - „Smak chleba” (4 ostatni) - „Chleb oczysty” - film społeczno-obyczajowy TV ZSRR; 19.00 - Teleskop; 19.30 - Dziennik; 20.10 - Mistrzostwa świata w ho-keju na lodzie, grupa „B” NRD - Polska, I i 2 tercja; 21.15 - „Sherlock Holmes i Inni” - „Rubiny” - film krymi-nalny TV angielskiej; 22.05 - „Szczupak wspomnienia” - Kobuszewski słow; 22.55 - „Poeci i ich wiersze” - Tomasz Gluziński;

19.00 - Teleskop; 19.30 - Dziennik; 20.10 - Mistrzostwa świata w ho-keju na lodzie, grupa „B” NRD - Polska, 1 i 2 tercja; 21.15 - „Sherlock Holmes i Inni” - „Rubiny” - film krymi-nalny TV angielskiej; 22.05 - „Szczupak wspomnienia” - Kobuszewski słow; 22.55 - „Poeci i ich wiersze” - Tomasz Gluziński;

12.10 - „Kraj za miastem” - pro-gram Redakcji Rolnej; 12.40 - „Z kamerą wśród zwie-rząt”; 13.15 - Telewizyjny koncert ży-czeń; 14.00 - Losowanie Dużego Lotka; 14.15 - Dla dzieci: „Bajki pana Perrault” - „Knype z czub-kiem”; 15.00 - „Monitor sejmowy”; 15.30 - Gwiazdy Festiwalu Inter-wizji - Sopot 80 - Czesław Niemen i Zespół „2+1” - pro-gram rozrywkowy; 16.10 - „Pierwsza Jaskółka” - ko-media produkcji ZSRR; 17.25 - „Tele-echo”;

19.00 - Wieczorynka; 19.30 - Dziennik; 20.10 - „Anna Karenina” (10 - ostatni) - film TV angielskiej; 21.10 - Sportowa niedziela; 21.40 - „Wierność wobec zmieni-ności” - o Teatrze Konrada Swinarskiego; PROGRAM II 9.00 - „Misja” - film sensacyj-ny TP; 10.00 - Mistrzostwa świata w ho-keju na lodzie - Jugosławia - Polska; 12.15 - „Powrót na Bałtyk” - program wojskowy;

12.45 - Przeboje tygodnia; 13.45 - Teatr Telewizji: Sofokles - „Antygona” (powt); 15.10 - „Popołudnie fauny i flo-ry”; 15.55 - „Blisko i daleko”; 16.30 - Sprawozdawczy magazyn sportowy: mecz I ligi piłki nożnej Stal - Legia, piłka ręczna Grunwald - Śląsk; 16.00 - „Stereo i w kolorze” - repitał pianistyczny Andrzeja Dutkiewicza; 19.30 - Dziennik; 20.10 - „Blisko i daleko”; 21.20 - „W Starym Kinie” - „Wzrosł” - dramat produkcji polskiej;

19.00 - Echa stadionów; 19.30 - Dziennik; 20.15 - Teatr Telewizji: Nora Szezepańska - „Kucharki”; 21.50 - Rolnicze rozmowy; 22.00 - Wieczorne dyskusje „Mark-sizm dzisiaj”; 22.30 - „Zaczynamy od Mory Li-zy”; 23.10 - Dziennik; 23.25 - „Oszczędność” - felieton ilustrowany, program saty-ryczny; PROGRAM II 16.35 - Język niemiecki - kurs podstawowy (24); 17.00 - Język francuski - kurs podsta-wowy (24);

17.30 - Język rosyjski - kurs podstawowy (24); 18.00 - DZIEŃ WĘGIERSKI w TP, w tym: 18.05 - „On, ona, ono” - pro-gram publicystyczny; 19.00 - Teleskop; 19.30 - Dziennik; 20.00 - Rozmowa z Janem Webe-rem o twórczości znakomitego węgierskiego kompozytora Be-li Bartoika; 20.25 - Zoltan Kocsis gra Barto-ka - koncert fortepianowy jednego z najlepszych piani-istów węgierskich;

20.35 - „Wakacje na Węgrzech” - Informacja turystyczna; 20.55 - Z węgierskiej listy prze-bojów - program rozrywko-wy; 21.15 - Istvan Gaal: „Moje pierw-sze wakacje” - felieton filo-mowy o znanym węgierskim reżyserze, laureacie nagrody w Cannes; 21.35 - Rozmowa w Studio z B. Michałkiem o kinematografii węgierskiej; 21.45 - Dziennik; 21.55 - „Okoliczność łagodząca” - komedia fabularna prod. węgierskiej;

stawia” - Czy jest nam po-trzebny ZSMP; 18.50 - Dobranoc; 19.00 - „Camerata” - magazyn muzyczny; 20.15 - „Sól ziemi” - serial spo-łeczno-obyczajowy TV ZSRR; 21.25 - „Horyzont” - program publicystyczny; 21.55 - „Doliny zakopiańskiej kul-tury”; 22.25 - Dziennik; 22.40 - „Strach” - felieton ilu-strowany, program satyryczny; 22.50 - Telewizja w sprawie mi-liardów;

PROGRAM II 10.00 - „Klinika zdrowego czło-wieka”; 10.30 - „Sól ziemi” (1) - film spo-łeczno-obyczajowy TV ZSRR; 11.55 - „Wtorek Melomana” - dni muzyki Karola Szyman-owskiego - Zakopane 81; 16.30 - Język angielski - kurs podstawowy (24); 17.00 - Język niemiecki - kurs podstawowy (24); 17.30 - Język francuski - kurs podstawowy (24); 18.00 - Kino Telewizji Najmłod-szych;

18.30 - „Paleta” - teleturniej; 19.00 - Teleskop; 19.30 - Dziennik; 20.15 - „Wieczory historyczne” - jak funkcjonowało rolnictwo w XVII w.; 20.45 - „Wtorek Melomana” - dni muzyki Karola Szymanowskie-go Zakopane 81; 21.30 - Dziennik; 21.45 - 24 godziny; 21.55 - Wiecej filmowy - filmy Jerzego Ziarnika: „Krowom niebo do pyska”, „Polacy nie gesi”, w Starym Kinie - „Filmy, jakich nie znamy” (1);

18.30 - „Klub Dobrej Książki”; 18.50 - Dobranoc; 19.00 - W świecie dzikich zwie-rząt - „Owady budowniczowe”; 19.30 - Dziennik; 20.15 - „Kojak” - film; 21.50 - „Pieniądze” - felieton ilustrowany, program satyrycz-ny; 22.00 - „Dwie strony medalu”; 22.40 - Dziennik; 22.55 - „Salon zwierząt” - Zoo-kabaret Leszka Szopy; 23.10 - Felieton ilustrowany „Wy-chowanie” - program saty-ryczny;

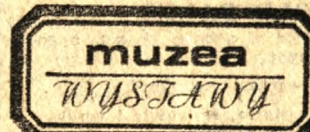
23.15 - Telewizja w sprawie mi-liardów; PROGRAM II 10.00 - „Klub dobrej książki”; 10.25 - „Tajemnice i sensacje ma-łej kinematografii: „W głąb ciała”; 11.00 - Ekran reporterów - „Wie-ża Babel do zdobycia”; 15.05 - Język angielski - kurs dla zaawansowanych (17); 16.30 - Język angielski - kurs podstawowy (24); 17.00 - Język niemiecki - kurs podstawowy (24); 17.30 - Towarzystwo Wiedzy Po-wszecznej;

18.00 - Teatr Wspomnień - 1970: Eugene Ionesco - „Lekeja”; 19.00 - Teleskop; 19.30 - Dziennik; 20.15 - Świat na małym ekranie - „Stary Płowid” - film prod. bułgarskiej, „Węgierskie muzeum” - film dok., histo-ria powstania węgierskiego Muzeum Narodowego; 21.00 - Tajemnice i sensacje ma-łej kinematografii: „W głąb ciała”, „Podział komórki”, „Twoje serce”, „Praca zastawek serca”, „Czynność jamy ustnej i żołądka”; 21.45 - 24 godziny; 21.55 - Ekran reporterów - „Wie-ża Babel do zdobycia”;

17.45 - „Zwiadowcy” - reporter wojskowy; 18.15 - Telewizja Młodych przed-stawia „Decyzje”; 18.50 - Dobranoc; 19.00 - „Sonda” - „Silicium”; 19.30 - Dziennik; 20.15 - „Misja” (3) - serial sen-sacyjny TP; 21.15 - „Pegaz”; 22.00 - „Pryzmat”; 22.30 - Dziennik; 22.45 - Telewizja w sprawie mi-liardów;

PROGRAM II 10.00 - „Sonda” - „Silicium”; 10.30 - Informator turystyczny; 10.45 - I liga piłki nożnej; 16.30 - Język rosyjski - kurs podstawowy (24); 17.00 - Język angielski - kurs dla zaawansowanych (17); 17.30 - Język angielski - kurs podstawowy (24); 18.00 - Program morski; 18.30 - Program na dziś i jutro; 19.00 - Teleskop;

19.30 - Dziennik; 20.15 - NURT - Praca - techni-ka; 20.45 - NURT - Praca - techni-ka; 21.15 - NURT - Matematyka - „Potęgi o wykładniku natu-ralnym i operacje na nich”; 21.45 - 24 godziny; 21.55 - „Kameraliści” - Trio Pol-skiego Radia; 22.20 - „Bez recepty” - kształto-wanie postaw moralnych dzie-ci;



W poniedziałek muzea - nie-czynne. ARCHEOLOGICZNE (ul. Woźna 27) - codziennie g. 10-18; wy-stawa: „Białystok dawny i dzisiejszy” oraz „Tatariana w zbiorach historycznych Muzeum Okręgo-we go w Białymstoku”. HISTORII M. POZNANIA (St. Rynek) - g. 10-18, śr. i piąt. g. 12-19, soboty, dni przedśw. - zamknięte. HISTORII RUCHU ROBOTNI-CZEGO (St. Rynek) - g. 9-17, niedz. i św. 10-18.

MUZEUM FORTU VII - g. 9-18, niedz. i św. g. 10-18. INSTRUMENTÓW MUZYCZ-NYCH (St. Rynek) do 30 V - nieczynne. NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) - Galeria Malarstwa Obce go. Sztuki Średniowiecznej, g. 9-18; niedz. i św. g. 10-15, wol-ne sob. g. 9-18. RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH - czw. i piąt. g. 9-15, śr. g. 12-18; niedz. i święta g. 10-15, wt. - zamknięte - wystawa: „Sztuka starożytna w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu (do 28. VI). WYZWOLENIA M. POZNANIA (Cyadela) - g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15. WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) - g. 9-18, niedz. i św. g. 10-16 - wolne sob. g. 9-18.

MUZEUM o obozu karno-śled-czego 1943-1945 w Żabikowie (ul. Niezłomnych 2) - g. 9-18, niedz. g. 10-18. MUZEUM LITERACKIE H. SIENKIEWICZA (St. Rynek 34) - g. 10-17, sob. niedz. g. 10-14. MUZEUM A. Mickiewicza (Smie-lów) - g. 10-18 - wolne sob. g. 10-16. MUZEUM W ROGALINIE - g. 10-18, wt. nieczynne - wolne sob. g. 10-16. MUZEUM W GOLUCHOWIE - g. 10-18, wt. nieczynne - wolne sob. g. 10-16. MUZEUM W GNIEZNIU - g. 10-17. MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO

PARKU NARODOWEGO (Puszczy-kowo) - g. 10-18. MUZEUM ROLNICTWA (Szre-niawa) - g. 9-15. PTF (Paderewskiego 7) - Wysta-wa M. Wójcika „Konie” - g. 10-19, wolne sob. i niedz. g. 10-15 (do 2. IV). KLUB MPiK (Os. Piastowskie 25) - „Wystawa malarstwa Jerze-go Pohla” (do 31. III). PALAC KULTURY (Sala Marmu-rowa) - Ogólnopolska Wystawa Nieprofesjonalnej Twórczości Pla-tycznej Artystów Scen Polskich - g. 12-20 (od 23. III do 5. IV) i „Prace plastyczne uczniów ze Szkoły Podst. nr 54 w Poznaniu (hall parterowy) - g. 10-18 (do 7. IV). BWA (St. Rynek) - Wystawa plakatów R. Szaybo - g. 11-18, niedz. g. 10-15 (do 28. III).

SPORT

W niedzielę Lech gra z Ruchem

Tę szansę trzeba wykorzystać

Kibice piłkarscy w Wielko-polsce nie mają powodów, do zadowolenia. Występująca w ekstraklasie drużyna Lecha nie zdołała w rundzie wiosennej odnieść jeszcze zwycięstwa, i po 17 kolejkach znajduje się na przedostatnim miejscu w tabeli. Lechici wprawdzie zbie-rajają pozytywne recenzje za swoje występy, a ostatni ich pojedynek z Motorem uznany został przez „Przebieg Sporto-woy” za najciekawsze wyda-rzenie kolejki, ale punktów niestety mają mało, i ich sytua-cja w tabeli jest coraz bardziej niepokojąca. Do końca ligowych zmagani-jeszcze daleko i nie trzeba po-padać w katastroficzne nastro-je. Trzeba natomiast w każ-dym pojedynku walczyć o jak najkorzystniejszy rezultat. Szczególnie zaś wtedy, gdy gra się z rywalem nie reprezentu-jącym wysokiej klasy. Takie

właśnie spotkanie oczekuje pił-karzy Lecha w najbliższą nie-dzielę, kiedy to o godz. 11 na boisku przy ul. Bułgarskiej zmierzą się z Ruchem. Chorzowianie w rundzie wio-sennej ulegli Wiśle 1:4 oraz zremisowali 0:0 z Zagłębiem, prezentując w obu spotkaniach mizerną formę. Kolejka o ile zagrają z pełnym zaangażowaniem - w co nie wątpi-my - mają duże szanse na wygranie tego pojedynku. E-wentualne zwycięstwo wpłynęłoby nie tylko na powiększe-nie dorobku punktowego poz-naniaków, ale również wzmoc-niłoby ich psychicznie przed następnymi pojedynkami ligo-wymi. Przed niedzielnym meczem od-będzie się pożegnanie dwuletnie-go reprezentanta kolejowego klu-bu - Teodora Napierala, który za-kończył swoją karierę sportowa. (wił)

Przed meczem z NRD

Kto będzie rywalem polskich piłkarzy?

(PAP) Ostatnim spraw-dzianem naszych piłkarzy, przygotowywujących się do eliminacji mistrzostw świa-ta, miał być mecz z dru-żyną Związku Radzieckie-go w dniu 15 kwietnia w Ło-dzi. Niestety, spotkanie to nie dojdzie do skutku. Federacja piłki nożnej ZSRR poinformo-wała, iż w związku z awansem drużyny Dynamo Tbilisi do pół-finału rozgrywek europejskich o Puchar Zdobywców Pucha-rów, ma kłopoty ze kompleto-waniem zespołu. Piłkarze Dy-namo Tbilisi tworzą bowiem obecnie trzon reprezentacji ZSRR. (jz)

Hokejowe MŚ grupa B

Polska - Włochy 1:4

Wczoraj w Val Gardena to-czyły się dalsze pojedynki o mistrzostwo świata w hoke-ju na lodzie w grupie B. Polo-acy zmierzali się z gospodarzami turnieju, Włochami. Re-prezentacja Włoch, w której gra kilkunastu zawodników występujących w lidze kana-dyjskiej, okazali się zaporą nie do przebycia i zwyciężyli za-służenie 4:1 (2:1, 1:0, 1:0). W pozostałych meczach Szwaj-caria zremisowała z Jugosław-wią 4:4 (3:1, 0:2, 1:1), Rumu-nia wygrała z Japonią 5:1 (3:0, 1:1 (1:0), a hokeiści NRD poko-nali Norwegię 6:3 (3:2, 0:1, 3:0) (jz)

Ostatnie mecze koszykarek

W sobotę i niedzielę po-znańscy kibice ostatni raz w bieżącym sezonie będą mogli oglądać ligowe spotkania w koszykówce. W sali przy ul. Młyńskiej rozegrany zostanie bowiem turniej zespołów ko-biecych, walczących o utrzy-manie się w ekstraklasie, a w gronie tym znajduje się rów-nież poznański AZS. Na 5 ko-lejek przed zakończeniem roz-grywek akademicki mają 3 punkty przewagi nad Hutnikiem i teoretycznie (zakłada-jąc, że krakowianki mogą wy-grać wszystkie mecze) koszy-karkom AZS do utrzymania się w lidze potrzebne są jesz-cze 3 zwycięstwa. Może się jednak zdarzyć, że

poznaniarki zapewnią sobie li-gowy byt już we własnej sa-li. Pod warunkiem jednak, że odniosą 2 zwycięstwa, a Hut-nik przegra minimum jedno spotkanie. Wygranie 2 meczów przez akademicki nie będzie jednak zadaniem łatwym, gdyż natrafiają one na najsil-niejsze w grupie zespoły - Słęzę i Włókniarza Pabianice. Oczywiście poznaniarki nie są pozbawione szans na sukces, lecz by je odnieść muszą wyjść na parkiet w pełni skoncen-trowane i walczyć z maksy-malnym zaangażowaniem. Wie-rzymy że je na to stać. Harmo-nogram gier w poznańskim turnieju zamieszczamy poniżej w kalendarzyku imprez. (wił)

Wojskowe derby szczypiornistów

W sobotę i niedzielę piłkarze regionalnego pierwszoligowego Grun-waldu grać będą w „Arenie” ze Śląskiem Wrocław. Zespół ten od-lat należący do czołówek polskiej ekstraklasy będzie zapewne bar-dzo trudnym przeciwnikiem dla Grunwaldu. W Śląsku, oprócz J. Kłempela występują także inni reprezentacyjni szczypiornicy: Z. Tłuczyński oraz L. Dziuba. Wła-snie ta trójka może stanowić naj-większe zagrożenie dla bramki P. Leńciszaka. Grunwald wygrywając jeden

mecz ze Śląsk w Mielcu zasygna-lizował wyższe formy. Czy znaj-dzie ona także potwierdzenie w pojedynkach ze Śląskiem. Jak do-tąd poznaniacy wojskowi radzi-li sobie z wrocławianami. Na leży się więc spodziewać, że i te-raz będzie podobnie. Drugoligowa Poznań po prze-graniu dwóch meczów z AZS Po-litechnika Wrocław także w so-botę i niedzielę grać będzie z naj-słabszą drużyną rozgrywek - Grunwald wygrywając jeden



GIMNASTYKA SPORTOWA. So-bota godz. 18 niedziela godz. 18 in dywidualne mistrzostwo okręgu, sala SP nr 51, Osiedle Lecha 37. JUDO. Niedziela godz. 18 VIII otwarte mistrzostwa UAM, sala WOSR w ośrodku na Malcie. KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 15 Hutnik - AZS Katowice, godz. 16.45 AZS Poznań - Włóknierz Pa-bianice, godz. 18.30 Słęza - Włókn-iarz Białystok, niedziela godz. 18. Włókniarz Białystok - Hutnik, godz. 18.45 AZS Poznań - Słęza, godz. 18.30 AZS Katowice - Włókn-iarz Pabianice, mecze kobiet tur-

nieju „B” i ligi, sala przy ul. Młyńskiej. PIŁKA NOŻNA. Niedziela godz. 11 Lech - Ruch Chorzów, mecz o mistrzostwo I ligi, stadion przy ul. Bułgarskiej, Warta - Dozamet Nowa Sól, mecz o mistrzostwo III ligi, Stadion im. 22 Lipca. PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. W niedziela godz. II Grunwald - Śląsk Wrocław, mecze mężczyzn o mistrzostwo I ligi, sala „Arena”; sobota godz. 15 niedziela godz. 13 Poznań - Niebła Wągrowiec, mecze mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Naramowickiej. SIATKÓWKA. Piątek i sobota godz. 11.30 i 16 niedziela godz. 10 rozgrywki strefowe zespołów ko-biecych w ramach VIII OSM, sala przy ul. Grunwaldzkiej. WARCABY. Sobota godz. 15.30 otwarte mistrzostwa Starożytno-sci ODK „Orbita”, Osiedle Kołmo-nautów.